Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 250 | Kraków, poniedziałek 29 października 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Twarda rzeczywistość

Za kilka dni rozpoczną się obrady Sejmu. Będzie to wedle dotychczasowych informacyj tylko formalny początek sesji dla przedłożenia budżetu, po którem nastąpi dłuższa przerwa w obradach. Nie ulega wątpliwości, że dyskusja budżetowa, która potem się rozwinie, będzie stała pod znakiem gospodarczym z tego prostego powodu, że budżet wywiera wpływ na gospodarkę publiczną i prywatną. Z tego względu należy przypatrzeć się obecnemu położeniu gospodarczemu, jakiem ono jest w rzeczywistości, nie takiem, jakiemby je chciano przedstawić.

Państwo ma zamiar w najbliższym roku budżetowym: od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 ściągnąć z ludności w różnych formach i pod różnemi tytułami przeszło 5 miljardów złotych. Państwo daje w zamian szereg świadczeń i rozmaite towary, faktem jednak jest, że 5 miljardów, które w ciągu roku mają przejść przez kasy państwowe, to suma olbrzymia, szczególnie w naszych stosunkach, charakteryzujących się położeniem pod nazwą „braku gotówki".

Wedle ostatniego wykazu Banku Polskiego z 20 października cały obrót gotówki tj. banknoty przez Bank w obieg wypuszczone, wynosi 1202 miljony. Jeżeli do tego dodamy około 300 miljonów bilonu papierowego (5 złotówki) i metalowego, otrzymamy łączny obieg około półtora miljarda zł. Znaczy to, że ten obieg musi trzy i pół razy przejść przez kasy państwowe, aby dojść do wysokości przedłożeniem budżetowem przewidzianej. Ponieważ pieniądze z kas państwowych nie wracają zaraz po ich wpłaceniu do obiegu, a znaczna ich część w postaci płac urzędniczych, emerytur, rent itd. wychodzi dopiero po miesiącu, temsamem przemysł, handel i rolnictwo są jeszcze bardziej ograniczone w swych obrotach. Pozatem trzeba uwzględnić, że część wpływów kasowych wogóle do obiegu wewnętrznego nie wraca; część bowiem odpływa zagranicę z tytułu amortyzacji i oprocentowania długów, część zaś wogóle z kas państwowych nie wychodzi, zatrzymana tam jako rezerwa skarbowa tj. zapasy kasowe.

Tę ciasnotę gotówki powiększa jeszcze Bank Polska swoją mimowolną czy przymusową polityką. Między 10 a 20 października obieg biletów bankowych zmniejszył się o 34.2 miljony, czyli o tę sumę zmniejszyła się płynna gotówka przez obcinanie kredytów. W naszych stosunkach, gdzie tzw. obieg bezgotówkowy leży dopiero w powijakach, ubytek takiej sumy jest wprost katastrofą. Życie gospodarcze musi mieć gotówkę, a nie otrzymując jej z pierwszej ręki tj. przez eskont weksli w banku emisyjnym, musi szukać jej u źródeł drugorzędnych. A z tego wynika największa dla życia gospodarczego klęska w postaci olbrzymiej stopy procentowej, obracającej się w nieznanych gdzieindziej granicach między 2.5 a 6% miesięcznie.

Nawet laik zrozumie, że taka stopa procentowa musi odbić się ciężko na cenach wszystkich towarów i stąd widzimy ciągłe wahanie się cen z tendencją prawie zawsze — mimo przeciwnych stwierdzeń statystycznych — w górę. Ta drożyzna, która u nas jest już stałem zjawiskiem, nietylko wywołuje zaniepokojenie w produkcji przez konieczność żądań podwyżkowych i ich następstw: strajku, ale wywołuje też i ten skutek, że nawet zwycięski strajk staje się iluzoryczny przez to, że każda uzyskana podwyżka zarobku zostaje natychmiast unicestwiona podwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby. Wiemy przecież z doświadczenia, że z wyjątkiem chleba ceny albo idą w górę albo w najlepszym razie utrzymują się na wysokim poziomie — w tem właśnie leży ta twarda rzeczywistość, którą odczuwa najboleśniej klasa robotnicza, mimo że — jak niejednemu się zdaje — niema ona z obrotem gotówkowym, ze stopą procentową itd. nic wspólnego.

Twardą rzeczywistością, na którą szlachetne a prymitywne usiłowania jednostek i zrzeszeń są tylko słabą reakcją, jest sprawa naszego bilansu handlowego. Czy usiłowania rządu i społeczeństwa spowodują w październiku zmniejszenie się 60-kilkumiljonowego deficytu we wrześniu, to się dopiero pokaże. Narazie widzimy inne zjawisko, którego wbrew uspakajającym zapewnieniom sfer zbliżonych do rządu lekceważyć nie należy. Mieliśmy w br. niezły urodzaj i zapewniano, że zbiory te wystarczą na wyżywienie bez konieczności uciekania się do przywozu zboża. Aby temu przywozowi zapobiec, a przynajmniej go utrudnić, wydano szereg zakazów przywozu i utrudnień wywozowych w formie cła wywozowego. Cóż z tego generalnego zakazu, kiedy każde takie rozporządzenie zawiera furtkę w postaci udzielonego ministrowi przemysłu i handlu prawa udzielania pozwoleń na przywóz, naturalnie wedle jego swobodnego uznania? A to uznanie objawia się w ten sposób, że we wrześniu i pierwszej dekadzie października sprowadzono do nas 1547 wagonów pszenicy i 592 wagonów żyta. Nie jest to w stosunku do zapotrzebowania dużo, ale z postępem czasu, w miesiącach przednowkowych, przywóz ten naturalną drogą wzrośnie, a wówczas co na to powie bilans handlowy?

Ta sprawa ma jeszcze inną stronę: wielcy rolnicy używają tego zalążka przywozu jako pretekstu do żądania ceł przywozowych na zboże. Cła takie byłyby zapewne wielką pośrednią pomocą dla rolnictwa, ale bezpośrednią klęską dla konsumentów i dlatego trzeba być z tym przywozem ostrożnym, aby nie obudzać apetytów, których zaspokojenie w naszych warunkach jest niemożliwe.

Jest jeszcze cały szereg kwestyj ilustrujących ciężką rzeczywistość, w jakiej żyjemy, w przeciwieństwie do usiłowań wmówienia w nas, że jeżeli nie żyjemy jeszcze w pełnej szczęśliwości, to jesteśmy bodaj na jej progu. Nie można przesadzać ani w jedną ani w drugą stronę; zbytni pesymizm jest taksamo szkodliwy, jak zbytni optymizm, trzeba utrzymać się na średniej linji — prawdy. Liczymy na to, że w Sejmie uda się te sprawy postawić na właściwej płaszczyźnie, o ile Sejm będzie wogóle miał sposobność do pełnego wykonania swego zadania. Są bowiem ludzie i grupy, które Sejmowi tj. rozpoczynającej się jego sesji stawiają nieświetne horoskopy.

SENATOR STANISŁAW POSNER

U mogiły Aulard'a

Z Paryża nadeszła wiadomość o śmierci zasłużonego historyka francuskiego profesora Alfonsa Aulard'a (Olar).

My wszystko, co wiemy o Wielkiej Rewolucji francuskiej jego przeważnie pracy zawdzięczamy. Pół wieku spędził w archiwach Paryża, aby dowiedzieć się prawdy o tym najważniejszym okresie dziejów Francji i świata. Napisał pięćdziesiąt tomów, wydał sto tomów dokumentów, wykładał w Sorbonie paryskiej w ciągu długich dziesięcioleci dzieje rewolucji i Cesarstwa pod różnemi kątami widzenia, aż do najdrobniejszych szczegółów. Odkrył całe nowe dziedziny, których żaden z poprzedników jego nie dotykał. Przedmiot swój ukochał.

Szukał nietylko Prawdy, ale by ładwokatem tej Prawdy. Bronił Rewolucji przed kolegami, którzy jej nie doceniali albo nie rozumieli, albo napadali na nią jako monarchiści. Aulard założył czasopismo specjalne, które czterdzieści lat wydawał, kopalnię niewyczerpaną wiadomości, dokumentów, notat, spostrzeżeń. Jego pracowitość była równie nieskończona, jak entuzjazm niewyczerpany. Gdy zaczynał w towarzyskich rozmowach mówić o Rewolucji, wydawało się, że mówi o sprawach, które sam przeżył, które miały miejsce tuż koło nas, na sąsiedniej ulicy. Wszyscy działacze Rewolucji byli jego osobistymi znajomymi, tłum sankiulotów żołnierze armji republikańskiej, to był jego tłum paryski, kochany tłum gawroszów i praczek, który każdy z nas widywał w niedzielę, czy w dzień strajku robotniczego. Gdy opowiadał o tych sprawach, ożywiał się, stawał się młodym. Zdawało się: chwila, a chwyci za kij, czy za kosę, czy za karabin i pójdzie na zwolenników starego porządku, na rojalistów i magnatów i szlachtę rodową. Był studnią anegdot historycznych. Uczniów miał w całym świecie i choć bardzo skromny i nie lubiący się chwalić, wspominał niekiedy, że los błogosławił jego poczynaniom i choć nie brakło polemistów, którzy odmawiali mu zasług, tysiące historyków pracujących nad dziejami Rewolucji z jego szkoły wyszły i jego śladami kroczą, aby zbudować prawdziwą historję Francji na przełomie dwu stuleci z odległości trzeciego.

Aulard był nietylko historykiem, którego pole widzenia rozszerzało się coraz bardziej, obejmowało dzieje polityczne i dzieje ekonomicznego (zawsze wspominał, że dzięki naszemu Jauresowi (Żoresowi) udało się uzyskać w parlamencie francuskim fundusz na wydanie dokumentów, dotyczących dziejów ekonomicznych W. Rewolucji (dziś już około stu tomów wielce ciekawego materjału historycznego). Można być uczonym historykiem i wobec zjawisk historycznych zachować spokój taki sam, jaki mineralog zachowuje wobec kamienia, albo botanik wobec rośliny, którą bada. Aulard nie był zimnym, obojętnym historykiem. Powiedziałem wyżej, że był entuzjastą Rewolucji, że czuł się zawsze żołnierzem Wolności, że serce jego było zawsze przy Republice, że nienawidził monarchji, carów i kajzerów. Uważał, że duch ludzki, że społeczeństwo nowożytne rozwijać się może tylko w atmosferze wolności i republiki. Dlatego był zawsze z tymi, którzy o wolność walczyli. Dlatego był z tymi, którzy obalali carat i dlatego był z Polską. Nie był czynnym politykiem, był tylko wiceprezesem potężnej francuskiej Ligi Obrony praw Człowieka i Obywatela, Ligi, która wywiera olbrzymi wpływ na olbrzymią ilość posłów i senatorów francuskich republikanów i radykałów. Ilekroć w Lidze „Polska“ była przedmiotem dyskusji (Śląsk, Małopolska Wschodnia, mniejszości narodowe) — Aulard był zawsze przy niej i piszący te słowa mógł nieraz przekonać się osobiście o tych sympatjach w ciągu długich godzin dyskusji w łonie centralnego zarządu Ligi (35 członków). Na Ligę oddziaływują różne grupy polityczne, działające na terenie Polski, grupy niekiedy źle dla Polski usposobione. Aulard był zawsze przy nas, przy demokratach, przy socjalistach polskich. Przekonaliśmy się o tem naocznie przed kilku laty z okazji Kongresu Przyjaciół Ligi Narodów, który odbył się w Warszawie. Wtedy Aulard nietylko przemawiał na komisjach. Wygłosił odczyt, który uczynił nietylko sympatyczne, ale poprostu rewelacyjne wrażenie. Wtedy profesor Aulard zdobył sobie na zawsze serca polskie.

I dziś, gdy go nie stało, gdy sterany pracą lat sześćdziesięciu, odszedł nazawsze, stajemy nad jego mogiłą, aby ze szczerego i rzewnego serca podziękować mu za pracę życia: za dzieła uczonego, publicysty, polityka i humanisty. Kochał Prawdę, kochał Francję, kochał Ludzkość. Kochał też wśród tej Ludzkości tych, których niegdyś umiłował wielki jego poprzednik, przyjaciel Mickiewicza, Michelet (Miszle) — to znaczy Polskę. Wierzył w jej przyszłość, w jej kulturę, wierzył w jej państwową i cywilizacyjną przyszłość.

Stajemy nad tą mogiłą głęboko wzruszeni. Żegnaj Nauczycielu i Przyjacielu!

—ooo—

Rozwój polskiej myśli socjalistycznej

Nowa praca tow. Bolesława Limanowskiego

Ukazała się nowa praca niestrudzonego naszego tow. senatora, B. Limanowskiego pt. **„Rozwój polskiej myśli socjalistycznej“** (Warszawa, Hoesick). Jest to niewielki szkic, może nawet raczej **komplet** dziejów tej myśli, rzuconych na szerokie tło historji powszechnej.

Szkicując główne etapy, autor zaczyna od epoki odrodzenia już tam szuka zalążków polskiej myśli socjalistycznej (ruch t. zw. arjański).

Ze szczególną siłą podkreśla wielką rolę Wielkiej Rewolucji francuskiej w dziejach socjalizmu. Razem z Jauresem gotów jest wywodzić myśl socjalistyczną z konieczności uzupełnienia podstawowych haseł tej wielkiej epoki.

Pierwszy (porewolucyjny) okres socjalistycznej myśli, także oczywiście polskiej, łączy autor z **Francją**. Podkreśla rolę **Saint-Simonizmu**, który wywarł głęboki wpływ na postępowe umysły polskie. Weźmy naszego Worcella, weźmy manifest krakowskiego rządu z r. 1846, weźmy Mickiewicza, weźmy niemal całą lewicę polskiej emigracji.

Drugi etap (po r. 1871) — to wpływ Anglji, a zwłaszcza Niemiec. To marksizm, to teorja walki klas. Marksizm zapanował oczywiście i w Polsce. Autor krytycznie oświetla niektóre strony marksizmu.

Trzeci etap — to okres powojenny. Wojna światowa oswobodziła **słowiańszczyznę** (Jugosławja, Czechy, Polska). To też tow. L. oczekuje wzmożonej twórczości socjalistycznej właśnie w Słowiańszczyźnie, i to nie tyle w Rosji, która — jak powiada — „skłania się raczej ku Azji“, ile w Czechosłowacji, a głównie **w Polsce**.

Wskazując na to, że polski socjalizm społeczny ma sławnych poprzedników z okresów poprzednich, podkreślając dalej międzynarodowy pierwiastek w socjalizmie i rolę **państwa** w naszej ideologji, znakomity nasz towarzysz konkluduje:

„Mamy więc znakomitych poprzedników, co nam **ułatwia snuć dalszy wątek myśli socjalistycznej** we wskazanym przez nich kierunku. Już to samo, że należeli oni do najbardziej uwydatniających **międzynarodowość** socjalizmu, świadczy, że nie powodowała nimi schlebiająca egoizmowi nacjonalistyczna pycha wywyższania się i żądza władzy chciwa i żarłoczna“.

* * *

Naturalnie nie możemy tu ani przytoczyć całej treści omawianej pracy, ani też wszczynać dyskusji.

Natomiast z głębokim podziwem i nieskończonym szacunkiem dla blisko 100-letniego autora czytamy tę pracę, pełną takiego niestygnącego zapału dla wielkiej sprawy, takiej niezłomnej wiary w idee, w posłannictwo socjalizmu!

Pomyśleć tylko — syntezę dziejów **polskiej myśli socjalistycznej** opracowuje dla nas, nie **ktoryś** z młodszych, lecz kreśli ją drżącą już ręką sławy patrjarcha socjalizmu polskiego, błogosławiąc niejako młodszych na dalsze trudy i walki. Co prawda, sam jest niejako żywą historją naszego ruchu i myśli.

Dowiadujemy się, że w druku znajduje się inna praca naszego kochanego senatora — o generale Dąbrowskim...

Dzieje socjalizmu (a może i dzieje piśmiennictwa wogóle?) nie znają czegoś podobnego! Ani tej siły żywotnej, ani tej wiary spiżowej. Jakiż to przykład dla młodszych i młodych!

Korzystając więc z tej sposobności, wzmianki o nowej pracy, jeszcze raz składamy dostojnemu autorowi i Towarzyszowi **hołd serdeczny**. K. Cz.

Czy istnieje nowa ententa?

Ogłoszona przez rząd angielski „biała księga“, zawierająca dokumenty o powstaniu i treści angielsko-francuskiego porozumienia flotowego, nie zawiera nic ciekawego, ponieważ wiele z tych rzeczy było już przedtem znanych, omówionych i sensacyjnych w związku z wykradzeniem dokumentów w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Sam tekst porozumienia znany już był pierwej z ogłoszonej noty amerykańskiej z 28 września. Natomiast, kto umie czytać między wierszami, dowie się z tej „białej księgi“ wiele ciekawych rzeczy.

Przedewszystkiem uderza prawie całoroczna przerwa między 27 kwietnia 1927 a 15 marca 1928, w której rzekomo nic się nie działo dla popchnięcia rokowań flotowych naprzód. A przecież wiadomo, że właśnie na ten czas przypada wizyta Brianda w Londynie, w czasie której odbył się szereg konferencji, które były punktem zwrotnym w stosunkach po wojnie między Francją a Anglją. Po tych bowiem konferencjach rozpoczęła się współpraca dyplomatyczna, która objawiła się w wielu dziedzinach.

Dalej nie wyjaśnia „biała księga“ sprawy połączenia porozumienia flotowego ze sprawą rezerw francuskich. Podczas gdy Chamberlain w swych oświadczeniach złożonych w Izbie gmin wyraźnie powiedział, że chodzi wyłącznie o porozumienie flotowe, to z „białej księgi“ wynika, że żadne zaprzeczenia nie usuną ze świata faktu, że Chamberlain już w marcu br. oświadczył Briandowi że Anglja gotowa jest „pod pewnemi warunkami“ zrobić w kwestji wojskowej ustępstwa, o ile Francja zrobi jej koncesje w sprawie flotowej. To świadome wprowadzenie przez Chamberlaina opinji publicznej w błąd musi zrobić ją ostrożną w przyjmowaniu i innych jego zapewnień.

Z całego tego galimatjasu dyplomatycznego jedna wynika korzyść, mianowicie, że porozumienie flotowe można uważać za już nieistniejące. Nota amerykańska sprawiła temu porozumieniu pogrzeb pierwszej klasy tak, że wszelkie pochwały czy nagany tego porozumienia są bezprzedmiotowe. Natomiast nie jest pogrzebaną owa koncesja, którą Anglja zrobiła Francji w sprawie rezerw tj. przez uznanie, że wyszkolone rezerwy (Francja ma ich 5 miljonów) nie będą zaliczane do siły zbrojnej na wypadek jakiegoś ograniczenia zbrojeń. Wszyscy znawcy są jednomyślnie zdania, że ta koncesja robi z całego zagadnienia rozbrojeniowego komedję. Cała też angielska opinja publiczna potępia to ustępstwo Chamberlaina i ta sprawa stała się głównym powodem jego „zachorowania“ i wyjazdu na długi urlop.

Cała ta historja jest dotąd otoczona mgłą tajemniczości, a dyplomacja angielska usiłuje wzbudzić przekonanie, że nie jest z Francją związana silniej aniżeli znane umowy i porozumienia to stwierdzają. Świat nie wierzy jednak tym zapewnieniom; przeciwnie — jest przekonany, że istnieją jeszcze tajne umowy, wiążące Anglję silniej aniżeli to przyznać może. Być może, że sytuacja jest obecnie takasama, jaka była w r. 1914, gdy wyszło na jaw, że minister spraw zagranicznych Grey zawarł z ambasadorem francuskim Cambonem tajną umowę, mocą której Anglia zobowiązała się udzielić Francji pomocy w razie zaatakowania jej przez Niemcy.

Stosunki po wojnie grubo się zmieniły, jedna tylko rzecz pozostała bez zmiany: metody dyplomacji polegające na tajemniczości, na pracy w zaciszu gabinetów, skąd wychodzą nowe niebezpieczeństwa dla ludzkości.

Spółdzielczość w Rosji sowieckiej

Upaństwowienie spółdzielń. — Nawrót do starych zasad. — Stan dzisiejszy

Historja rosyjskiej kooperacji, zmuszonej pracować pod rządami i carskiemi i komunistycznemi, jest niezwykle ciekawa. Dowodzi ona, iż **kooperacja jest przyszłościową formą spółżycia ludzi, która pomimo wszelkie trudności i czynione z nią eksperymenta — w końcu zwycięży w swojej czystej postaci.**

Solidne zaczątki kooperacji były w Rosji jeszcze przed wojną.

Pomimo szykan ze strony władz carskich, we wszystkich niemal miastach i bardzo wielu wsiach **istniały spółdzielnie spożywców**, rolnicze, kredytowe, a kierownikami ich byli ludzie postępowi, widzący w kooperacji nie tylko doraźną pomoc biedniejszej ludności, lecz także **zaczątki nowego ustroju gospodarczego.**

Po upadku caratu zdawało się, że nastał złoty okres dla spółdzielczości rosyjskiej. Tymczasem po zwycięstwie rewolucji październikowej, bolszewicy, nie mając zaufania ani do form organizacji spółdzielczych, ani do kooperatystów, **„upaństwowili"** kooperacje, to znaczy z jednej strony ogłosili wszystkich mieszkańców danej wsi czy dzielnicy miejskiej, członkami istniejącej tam spółdzielni — z drugiej — naznaczyli kierowników dla tych spółdzielni — oczywiście zaufanych swoich ludzi. — Towary do sklepów tych spółdzielni dostarczane były bądź przez fabryki upaństwowione, bądź z danin podatkowych ludności wiejskiej.

Takie postawienie sprawy **zniszczyło kooperacje.** Ludność, nie mając bezpośredniego wpływu na bieg spraw spółdzielni, słusznie traktowała sklepy jako państwowe **punkty rozdzielcze.** W rezultacie cały ten aparat aprowizacyjny, zarządzany **biurokratycznie**, zaczął poważnie niedomagać i był bliskim całkowitego bankructwa organizacyjnego i gospodarczego.

Wówczas to, w 1922 roku, wraz z wprowadzeniem „nepu", Lenin ogłosił **samorządność kooperacji**, nawrót do starych spółdzielczych form organizacyjnych. I od tego czasu zaczął się **niebywały nie tylko w historji Rosji, ale i w historji świata, rozwój organizacyi spółdzielczych.**

W ciągu lat pięciu, t. j. do roku 1927, cztery rodzaje spółdzielni rosyjskich zdobyły **22,882.300 członków:**

Spółdzielnie spożywców	14,030,100 członków
Spółdzielnie rolnicze	7,027,200 członków
Spółdzielnie wytwórcze i pracy	948,000 członków
Spółdzielnie mieszkaniowe	877,000 członków.

Jednocześnie spółdzielnie potrafiły zdobyć **wielkie kapitały udziałowe i społeczne.** Ogólny bilans spółdzielni rosyjskich na 1 kwietnia 1927 r. zamyka się sumą 3.991.500.000 rubli, w czem 923,400.000 rubli, to kapitały własne. Na jednego członka w spółdzielniach wypada 40 rubli własnych kapitałów.

Oczywiście, rząd, chcąc się oprzeć o kooperacje, **spółdziała z nią.** Przedewszystkiem fabryki państwowe chętnie wchodzą w stosunki handlowe ze spółdzielniami — tak, **że przez sklepy spółdzielcze przechodzi od 70 do 80% wszystkich fabrykatów** (wyroby tekstylne, cukier, mąka, wyroby tytoniowe itp.), spotrzebowanych przez ludność miejską. Nie udało się jeszcze nawiązać odpowiednich stosunków z gospodarstwami rolnemi. Wytwory gospodarstwa wiejskiego przechodzą przez sklepy spółdzielcze zaledwie w 26%. Resztę potrzeb zaspakaja ludność miejska bądź bezpośrednio u rolników, bądź w sklepach państwowych lub prywatnych.

Ciekawe jest zestawienie **ilości punktów sprzedaży.**

W roku 1927 istniało w Rosji 643.223 sklepów, z czego 37.957 (5,9%) państwowych, 104.991 (16.3%) spółdzielczych, 500,275 (77,8%) prywatnych. Jak widzimy, olbrzymia większość sklepów należy jeszcze do ludzi prywatnych, jednak są to przeważnie drobne handle, rozrzucone po wsiach, podczas gdy sklepy spółdzielcze stają się głównemi miejscami wymiany towarów, zwłaszcza w ośrodkach miejskich.

Kooperacja rosyjska rozwija się w dalszym ciągu. Według ostatnich danych z roku gospodarczego 1927/28 przybyło spółdzielniom blisko 4 miljony nowych członków, a obroty sklepów podniosły się o 23,4% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Powodzenie swoje kooperacja rosyjska zawdzięcza nietylko uprzywilejowanemu położeniu (należy powiedzieć, że kooperacja rosyjska nie korzysta z uprzywilejowanych cen, lecz z **pierwszeństwa otrzymania towarów, zwłaszcza wyrobów fabrycznych**), ale także **ogromnej pracy agitacyjnej.** W Rosji i partja, i związki zawodowe i spółdzielcze i cała prasa ustawicznie tłomaczą znaczenie kooperacji nawołują do należenia i aprowizowania się w spółdzielniach.

Bolszewicy rozumieją, że o tyle tylko potrafią zmienić ustrój społeczny, o ile rozwiną **organizacje spółdzielcze.** Powiadają wyraźnie w swoich pismach: „W warunkach pełnej kooperacji, stalibyśmy już obydwiema nogami na gruncie socjalizmu".

J. D.

SKŁADKI

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Związek centralny robotników drzewnych przez tow. Kmiecika na fundusz im. tow. Misiołka 13 zł. 78 groszy.

PRZEGLĄD LITERACKI

Malownicza i uczona podróż po Grecji

Tadeusz Sinko: OD OLIMPU DO OLIMPJI. Wrażenia i rozważania z podróży greckiej. (Z 200 rycinami i mapkami w tekście). Lwów-Warszawa 1928, Książnica — Atlas. (Stron XII + 432).

Starożytna Grecja, jej literatura, sztuka i filozofja, stanowi podstawę kultury nowoczesnego świata i stanowić jej nie przestanie mimo dzisiejszego prądu nieprzyjaznego wykształceniu klasycznemu. Prąd ten przeminie, bo ludzkość w swoim żywotnym interesie nie da się odciąć od wiecznie żywego źródła swej kultury duchowej i zawsze do niego powracać będzie, aby stamtąd bezpośrednio czerpać owe bezcenne skarby, które dały początek całemu następnemu rozwojowi twórczości wszystkich cywilizowanych narodów europejskich i zasilają go nieustannie w dalszym ciągu. Oddziaływanie starożytności greckiej przenika potężnie podziśdzień nawet takie dziedziny myśli i form, które napozór najmniej chyba dawałyby się o to podejrzewać.

Wiedza o starożytności klasycznej stanowi fundament nauczania gimnazjalnego. Pokolenie za pokoleniem wychodzi ze szkoły średniej naszpikowane wiadomościami o greckiej mitologji, historji, literaturze, wykarmione na Homerze i Sofoklesie, a jednak ta Grecja pozostaje dla tej młodzieży mitem raczej niż rzeczywistością. Już rzymska starożytność jest dzisiejszemu społeczeństwu znacznie bliższa i realniejsza niż grecka. Wpływają na to poniekąd warunki geograficzne: podróżowanie do Włoch jest bliższe, łatwiejsze i wskutek tego bardziej rozpowszechnione. Do Grecji jeżdżą nieliczni tylko podróżnicy polscy. Nietylko odległość odstrasza od greckich podróży, lecz także drugi wzgląd, może jeszcze ważniejszą odgrywający tu rolę: odskok cywilizacyjny między Grecją dzisiejszą a starożytną. Wskutek wydarzeń dziejowych, zalewu plemion barbarzyńskich i podboju tureckiego, niema w Grecji ciągłości kulturalnej, przepaść nieprzebyta dzieli dzisiejszy kraj analfabetów, ciemnoty, zacofania i niechlujstwa od bogactwa duchowego, jakiem świat obdzieliła Grecja starożytna. To może stanowi najgłówniejszą przyczynę zjawiska, że w umysłach naszych obraz starożytności greckiej przybiera kształt raczej legendarnego mitu, niż rzeczywistości historycznej.

Zbliżyć ją nam, wprowadzić zwłaszcza w realniejszy do niej stosunek młodzież naszą, która przez osiem lat uczy się w gimnazjach o greckich bogach i bohaterach, wziął sobie za zadanie prof. Tadeusz Sinko w swej książce podróżniczej „Od Olimpu do Olimpji". Szereg podróżników polskich pielgrzymował do ojczyzny Leonidasa i Peryklesa — w poezji polskiej pozostały pamiątki tych pielgrzymek, zwłaszcza we wspaniałych stancach Słowackiego, ale książki podróżniczej o Grecji literatura polska dotychczas prawie że nie posiadała. Ubogi dorobek polski na tem polu zestawił prof. Sinko w wydanej przed trzema laty rozprawie p. t. „Polscy podróżnicy w Grecji i Troi". Ubóstwo to tem bardziej rażąco się uwydatnia, jeśli się je porówna z obfitością, jaką w tej dziedzinie wykazuje piśmiennictwo niemieckie, francuskie, angielskie. Toteż czytelnik polski, zainteresowany antyczną kulturą grecką, musiał posiłkować się obcemi, przeważnie niemieckiemi dziełami podróżniczemi. Brak ten wypełnił w naszej literaturze prof. Sinko swą wyczerpującą książką „Od Olimpu do Olimpji", która swoją wszechstronnością w zupełności powetowała nasze w tej mierze ubóstwo. Albowiem, jak odrazu trzeba zaznaczyć, dzieła podróżniczego o Grecji, któreby tak, jak książka prof. Sinki, zawierało opracowanie całokształtu tematu i to opracowanie tak gruntowne i tak szczegółowe, nie posiada dotąd żadna literatura świata.

Kanwę tej niezwykłej książki stanowią wrażenia bezpośrednie z podróży greckiej, którą autor odbył w r. 1925 w towarzystwie dwóch innych filologów krakowskich. Ale na tej kanwie utkana jest wprost olbrzymia masa szczegółowych wiadomości, zaczerpniętych z całej dotychczasowej literatury, przeważnie niemieckiej, francuskiej i nowogreckiej, o rzeczach greckich. Poprzez obraz Grecji współczesnej ukazuje autor teren i tło historji i kultury Grecji starożytnej. W opis podróży wplecione tu są systematycznie wszelkie potrzebne wiadomości z geografji, etnografji, historji, archeologji, mitologji, literatury i kultury. Kompetentny przewodnik o nadzwyczajnie rozległej erudycji prowadzi tu czytelnika przez kraj klasyczny, na tle krajobrazu ukazuje zabytki i objaśnia tysiące szczegółów życia politycznego, gospodarczego, religijnego, artystycznego, obyczajowego, sportowego. Najróżnorodniejszym zainteresowaniom postarał się autor zadość uczynić i nie pozostawił żadnej luki w obrazie.

Z książką prof. Sinki, jako przewodnikiem, będą mogli odtąd podróżnicy polscy zwiedzać Grecję ze zrozumieniem i pożytkiem duchowym. Autor spo-

Przy sztandarze PPS

Dalsze oświadczenia organizacyj robotniczych za jednością partji i przeciw rozłamowcom warszawskim

W dalszym ciągu napływają z całego kraju uchwały zebrań i organizacyj robotniczych wypowiadających się jednomyślnie przeciwko robocie rozłamowej posła Jaworowskiego i za wytrwaniem przy sztandarze PPS. Nie możemy niestety dla braku miejsca wszystkich tych uchwał pomieścić w „Naprzodzie", ograniczamy się przeto jedynie do zanotowania opinji większych ośrodków robotniczych zwłaszcza z bliższych nam okolic.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS W BIAŁEJ

W ubiegłą niedzielę w sali P. Z. Gosp. w Białej odbyła się Konferencja okręgowa PPS.

Uczestniczyło w niej 68 delegatów. Reprezentowane były wszystkie organizacje partyjne okręgu. W imieniu CKW przybył tow. M. **Niedziałkowski**, w imieniu klasowych związków zawodowych tow. **Rosner**, w imieniu niemieckiej SPP tow. **Honigsmann**.

Chór TUR bialskiego powitał konferencję śpiewem „Cześć pracy" i „Hymnu Młodzieży Robotniczej".

Zagaił obrady tow. poseł **Antoni Pająk**, który oświadczył, że próba rozbicia partji, podjęta przez grupę ludzi nieodpowiedzialnych oznacza **zdradziecki cios w plecy klasy robotniczej**. W takiej chwili konferencja wita ze szczególną serdecznością tow. **Niedziałkowskiego**, wice-prezesa CKW i redaktora naczelnego „**Robotnika**"; członkowie konferencji zgotowali w tem miejscu tow. Niedziałkowskiemu owację.

Referat o położeniu politycznem wygłosił tow. poseł **Niedziałkowski**, który m. in. podkreślił, że **rachuby pokładane ze strony najczarniejszej reakcji w rozłamie PPS zawiodły**, bo w Warszawie największe ośrodki robotnicze pozostały a **prowincja stoi jak mur przy partji.**

Rozłamu niema, gdyż **odeszły tylko jednostki, które nic nie miały już w sobie socjalistycznego.**

Sprawozdanie z prac klubu poselskiego PPS w Sejmie złożył tow. poseł Antoni Pająk.

O sprawach gospodarczych wygłosił przemówienie tow. **Dr. Gross.**

Po obszernej dyskusji przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję polityczną:

„Konferencja okręgowa PPS w Białej wyraża całkowitą solidarność z polityką całej Partji, która zmierza — przez opozycję w stosunku do dzisiejszego systemu rządzenia — do odbudowy demokracji w Polsce, do powstrzymania fali reakcyjnej, do utrwalenia Niepodległości Polski, jako Państwa, zdolnego do pochodu ku Socjalizmowi.

Konferencja potępia najostrzej próby rozbicia partji, podjęte przez grupę b. towarzyszy na rozkaz obozu rządowego; konferencja, wyrażając pełne zaufanie CKW oświadcza, że okręg Biała - Żywiec - Wadowice - Nowy Targ stoi i stać będzie niezachwianie przy sztandarze PPS.

Konferencja — po wysłuchaniu listu tow. Bolesława Limanowskiego — **zapewnia czcigodnego wodza duchowego socjalizmu polskiego, że wszystkie organizacje partyjne nie zawiodą nigdy i w żadnych warunkach zaufania Partji.**

Konferencja wyraża pełne zaufanie ZPPS za dotychczasową działalność na terenie Sejmu i Senatu i wzywa całą klasę robotniczą w Polsce do skupienia się około PPS i jej posłów".

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W CHRZANOWIE

Konferencja powiatowa PPS odbyła w ubiegłą niedzielę w Chrzanowie po wysłuchaniu sprawozdania tow. posła Zygmunta Żuławskiego o sytuacji politycznej w państwie i o stosunkach w PPS i po rzeczowej dyskusji **jednogłośnie potępia wyłamanie się warszawskiego OKR z pod dyscypliny partyjnej i uchwał CKW. Konferencja stwierdza, że krok ten jest bardzo szkodliwy dla partji i dla klasy robotniczej. Konferencja wyraża pełne zaufanie CKW i solidaryzuje się z uchwałami Rady Naczelnej w sprawie stosunku partji do rządu. Konferencja potępia wszelkie zamiary rozbijania jedności partyjnej.**

STARZY BOJOWCY SĄ WIERNI PARTJI

Otrzymaliśmy następujący list z Tarnowa:

Jako członkowie Frakcji rewolucyjnej PPS od chwili jej powstania aż do utworzenia jednolitej ogólnokrajowej PPS, zarazem jako członkowie organizacji Bojowej PPS w latach rewolucji i więźniowie więzień carskich, **protestujemy przeciw nadużywaniu przez posła Jaworowskiego nazwy Frakcji Rewolucyjnej dla rozbijania klasy pracującej.** Jako dawni członkowie Frakcji Rewolucyjnej **stoimy karnie przy sztandarze PPS**, jedynej i prawdziwej spadkobierczyni dawnej Frakcji Rewolucyjnej.

Jan Woszczyna, Leon Ogłaza,
robotnicy elektrowni w Tarnowie.

dziewa się, że teraz liczba ich wzrośnie: „Odkąd przez połączenie kolei jugosłowiańskich (linja wardarska) z greckiemi (linja tessalska) Ateny zbliżyły się do Krakowa na odległość siedmdziesięciu godzin jazdy pociągiem pospiesznym Praga-Budapeszt-Belgrad-Saloniki, podróż do Grecji stała się — wycieczką". Pozatem informuje prof. Sinko, że na tę wycieczkę trzeba mieć trzy albo nawet tylko dwa tygodnie wolnego czasu (najlepiej na wiosnę) i 120 do 150 dolarów. Ten ostatni szczegół sprawi niewątpliwie, że przeważna liczba miłośników starożytności klasycznej będzie podróżowała do Grecji, nie ruszając się z kraju, lecz odbywając te wycieczkę od Olimpu do Olimpji po książce prof. Sinki, któremu za umożliwienie im bodaj takiej pielgrzymki w wyobraźni wszyscy ci turyści imaginacyjni będą serdecznie wdzięczni.

Oczywiście będą i wybrańcy losu, którzy naprawdę, koleją, pojadą sobie do Grecji: zamiłowani klasycy do Aten, taternicy na Olimp, turyści na Korfu, sportowcy (ci najpewniej!) do Olimpji; wszyscy oni jeździć będą z książką prof. Sinki w ręku i za umiejętne przewodnictwo będą mu również wdzięczni.

Wydana została ta książka bardzo ładnie, na śliskim papierze i z dwustu rycinami, stanowiącemi bardzo pożądaną ilustrację tekstu. Dzięki rycinom tem lepiej „Od Olimpu do Olimpji" spełni swe zadanie. Spełnianie zaś funkcji przewodnika nie przynosi ujmy książce uczonej, odkąd znakomity Jakób Burckhardt swoje cenne dzieło o sztuce włoskiej wyraźnie zatytułował: „Cicerone".

Emil Haecker.

Usunięcie tow. posła Pająka ze stanowiska komisarza m. Białej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Biała, 21 października.

Jak wiadomo w Białej niema samorządu normalnego, natomiast miastem rządzi komisarz z Radą przyboczną. Obowiązki komisarza od dłuższego czasu pełnił tow. poseł **A. Pająk**. Swoją niezwykłą energją, taktem, pracowitością, talentem organizatorskim potrafił dokonać w zaniedbanej gminie Biała-Lipnik rzeczy poprostu nadzwyczajnych. Nie możemy tutaj przytaczać powszechnie znanych tak w Białej jak i w województwie faktów. Tow. Pająk pełnił obowiązki komisarza od 1 grudnia 1927 r. Przez ten czas gospodarka gminna została rozszerzona i pogłębiona. Budżet wzrósł z 850 tys. do 1 200 tys. Zbudowano dom dla ubogich na 85 łóżek. Zbudowano 56 mieszkań dla robotników. Wybrukowano i doprowadzono do należytego stanu 30 kilometrów bruków i ulic. Zatrudniono 180 bezrobotnych. Doprowadzono 20 realności miejskich do stanu używalności. Rozbudowano wodociągi i kanalizacje. Wybudowano lokal dla 6 klas szkoły powszechnej. Powiększono majątek gminy przez zakupienie 6 morgów lasu i budynku mieszkalnego wartości 60.000 zł. Miarą naprawy gospodarki miejskiej jest np. to, że kino miejskie, które przez cztery lata poprzednie dało 180 tys. deficytu, podległo gruntownej sanacji i przynosi rocznie 70 tys. zysku.

Taką była ta **gospodarka socjalistyczna**, jakkolwiek nieoparta na większości w samorządzie i zależna od województwa w Krakowie. Stosunek gminy do ludności uległ tak gruntownej zmianie, że bez przesady można powiedzieć, iż nigdy jeszcze takiego w Białej nie było. Opinja nierobotnicza z początku przywitała tow. Pająka na stanowisku komisarskiem oczywiście z rezerwą. Stopniowo jednak ogół ludności przekonał się, w jakie powołane ręce trafiła gmina i stała się rzecz niezmiernie ciekawa: gdy tow. Pająk przedłożył Radzie program działalności na okres najbliższy, opinja Rady stanowczo wypowiedziała się **za Pająkiem**. I w dniu 28 września b. r. Rada przyboczna, w której **większości robotniczej niema**, uchwaliła tow. Pająkowi **pełne zaufanie**. Już nie mówimy naturalnie o opinji robotniczej, która wypowiedziała się np. na wielkim wiecu sprawozdawczym w dniu 8 b. m., gdy uchwalono jednomyślnie tow. Pająkowi uznanie i podziękowanie.

W tym stanie rzeczy zdawało by się, iż interes państwa wymaga, aby komisarstwo nadal znajdowało się w powołanych rękach, zwłaszcza, że w **najbliższych kilku miesiącach mają się odbyć normalne wybory gminne**. Istotnie p. wojewoda krakowski jeszcze 20 kwietnia b. r. oświadczył, że **aż do wyborów zmian żadnych w rządzeniu miastem nie przewiduje**. To samo oświadczył w czerwcu b. r. delegacji PPS.

Jednakowoż w Białej grupa t. zw. „mieszczańska" z pp. Schauerem, adw. Figlem i obszarnikiem Rudzińskim na czele (wszystko trzydziestka wyborcza), a więc **grupa czysto endecka**, świeżo na sanację się nawracająca, nie mogła i nie może przeboleć faktu, że gmina znajduje się w rękach socjalisty, że jest rządzona uczciwie i rozumnie i że wobec tego wpływy socjalistów rosną. To też ta grupa od szeregu miesięcy tak w swym „Mieszczaninie", jak w otoczeniu p. wojewody prowadziła akcję intrygancką, aczkolwiek na żaden ujemny fakt w gospodarce miejskiej powołać się nie mogła.

W dniu 13 b. m. niespodziewanie został mianowany przez województwo komisarzem p. Zawadzki z województwa (podobno endek) a może już zdążył przechrzcić się na sanatora. Posła Pająka zawiadomiono o tej nominacji 17 b. m., a 18 już przyjechał p. Zawadzki, aby objąć urzędowanie. W ten sposób posła Pająka **nagle i bez przyczyny zdegradowano** na dawne stanowisko wicekomisarza. Zapewne **kliczka „mieszczańska" nie chciała, aby w okresie wyborczym do gminy rządził w dalszym ciągu Pająk**, więcej miała zaufania do „swego" człowieka...

Postąpiono więc przedewszystkiem nieładnie i niegrzecznie. Znagła degraduje się pod wpływem kliczki warchołów, niemających żadnego znaczenia, człowieka, który położył dla gminy wielkie zasługi. Zapytujemy, czy jest to w interesie państwa, aby w wielkiem środowisku robotniczem, gdzie stosunki socjalne układały się wyjątkowo pomyślnie, **rozgoryczać ludność pracującą?**

PP. sanatorzy dziwią się, że ludność pracująca w państwie tak szybko traci zaufanie do obecnego systemu rządów wogóle a do administracji w szczególności. Cóż się temu dziwić, skoro, gdy wyjątkowo w jakim zakątku stosunki ułożą się pomyślnie, sama administracja w pocie czoła pracuje — pod wpływem jakiejś kliczki endecko-sanatorskiej — nad zburzeniem normalnych stosunków oraz sianiem nieufności i rozgoryczenia.

Są to zaiste osobliwe metody. Jeżeli mają one być „sanacją" stosunków w gminach, to strzeż Boże państwo od takich sanatorów. **C.**

„Ilustr. Kurjer Codzienny" we właściwej roli

...broni tych, co rozdrapują mienie publiczne!

We wczorajszym numerze „Ilustrowanego Kurjera" ukazała się nikczemna napaść na mnie, inspirowana niewątpliwie przez tych, którym zależało na tem, by korupcja rozwielmożniona w elektrowni miejsk., a przez klub radców miejskich PPS zdemaskowana, znalazła w „Kurjerku", jak zwykle, swego obrońcę.

Dla odwrócenia uwagi od sprawy brudnej, kryminalnej wprost, „Kurjerek" przedstawia sprawcę nadużyć w roli „bohatera" z procesu donieckiego, mnie zaś, człowiekowi skromnemu, przypisuje zalety „speca" moskiewskiego. Tyle tylko mógł mi zarzucić autor nikczemnego artykułu, któremu to autorowi, jako zawodowemu oszczercy, odmawiam podania ręki!

Od 25 lat stoję w szeregach PPS — jestem **członkiem Rady Naczelnej PPS**, a więc najwyższej instancji partyjnej, co jest dla mnie najlepszym dowodem zaufania klasy pracującej i odpowiedzią na niskie oszczerstwo, jakobym był komunistą, czegobym się nie wstydził wyznać, gdybym nim istotnie był.

Dumny jestem z tego, że z ramienia klubu PPS prowadzę organizację robotników użyteczności publicznej i że wraz z innymi kolegami klubowymi zdołałem dla robotników miejskich zdobyć **stabilizację i zaopatrzenie na starość!** Podczas gdy w Warszawie i Łodzi **były strajki w zakładach użyteczności publicznej, nie było ich w Krakowie**, a to w części moja zasługa, którą „Kurjerek" nazywa działalnością komunistyczną!

Nadużycia, kradzież grosza publicznego, korupcja w elektrowni miejskiej sprawiły, że nietylko 95% robotników zorganizowanych jest w PPS, ale ostatnio **urzędnicy elektrowni także dla obrony mienia publicznego przystąpili do związku robotniczego PPS.**

Dostarczono klubowi radców miejskich PPS szereg materjałów, których część poniżej przytaczam, a które stwierdzają ponad wszelką wątpliwość kradzież majątku gminy.

Materjały te zakomunikowaliśmy p. prezydentowi Rollemu, który polecił przeprowadzić dochodzenia urzędnikowi magistratu. **Dochodzenia wykazały prawdziwość wszystkich zarzutów!**

Ponieważ istniały tendencje do zatuszowania tej sprawy — podobno nawet wbrew woli prezydenta miasta, — przeto klub radców miejskich PPS wniósł interpelację, którą wraz z 8 obecnymi na posiedzeniu Rady miejskiej radcami miejskimi PPS podpisałem i jako wiceprezes klubu wnosiłem oskarżenie, w całości poparte dowodami i **fotografjami aktów (rachunków).**

W wykonywaniu obowiązków radzieckich mieliśmy jako socjaliści obowiązek, a zarazem odwagę zdemaskować łajdactwa i nadużycia.

Tak wyglądają nasze „moskiewskie" metody! Metody zaś „Kurjerka" polegają na pokrywaniu korupcji.

Osoba, o którą **narazie** w sprawie chodzi, jest p. Novak, który ukończył czeską szkołę przemysłową i dlatego tytułuje się inżynierem. Sprytem swoim zdołał wybić się na stanowisko kierownika ruchu w elektrowni z pominięciem polskich dyplomowanych inżynierów! Jak wygląda jednak w świetle faktów ów „bohater z krwawego procesu donieckiego" inż. Novak? **Dochodzenia przeprowadzone przez magistrat, jako władzę, wykazały, że:**

1) inż. Novak, będąc spólnikiem firmy „Elektrogen" w Podgórzu (dla której zakupił maszyny przed 2 laty w firmie Ellin w Krakowie) polecił robotnikowi elektrowni Hojnemu — mimo protestu ze strony robotnika — **załączyć sieć elektryczną miejską z połączeniem prywatnem firmy „Elektrogen" bez zegara,** tak, że firma ta przez czas od 12 marca do 26 kwietnia 1928 pobierała prąd i **za** **ń elektrowni nie zapłaciła.** Gdyby to uczynił osobnik prywatny, siedziałby za kradzież prądu w kryminale.

Tramwajarz, który zużyty bilet sprzedał poraz wtóry, został po 26 latach służby wyrzucony z pracy! Inżynierowi zdaniem „Kurjerka" wolno dopuszczać się takich nadużyć.

2) P. Novak **zabrał z elektrowni maszynę** do spawania metali i na wielkim wozie wywiózł ją **raz do Wieliczki,** drugi raz **do Warszawy dla swoich robót prywatnych!** Elektrownią zamieniono na folwark prywatny! To odpowiada mentalności kurjerkowej, — wszystko w porządku!

3) Ten sam inż. Novak **dostarczał elektrowni miejskiej robót z firmy Elektrogen, której był spólnikiem,** a rachunki nadesłane przez swoją firmę **sam kolaudował i polecał wypłacać.** (Licząc się z tem, że rachunki te mogą zaginąć, daliśmy je odfotografować: każdy obywatel ten dokument korupcji może oglądać w organizacji pracowników użyteczności publicznej). To nadużycie jest także zgodne ze sumieniem kurjerkowem.

4) Robotnicy firmy Elektrogen, której p. Novak jest udziałowcem, wykonywali **w warsztatach elektrowni miejskiej prywatne roboty dla tej firmy, oczywista za prąd elektrowni nie płacono.**

Gdy komisja, prowadząca dochodzenia z ramienia magistratu, zjawiła się w elektrowni, **przyłapała** czeladnika Klowskiego z firmy Elektrogen, pracującego w warsztatach elektrowni, — nadto **stwierdziła brak maszyny** do spawania metali, — **którą wywiózł Novak do Warszawy.**

Tak tedy „Kurjerkowi" **kłamstwa się nie udały,** zarzuty nasze oparte są na jaskrawych dowodach, **a „Kurjerek" broni brudnej sprawy, godnej „Kurjerka"!**

5) Do elektrowni miejskiej dostarcza robotników firma Erychleb, za co **„od głowy"** otrzymuje od 5 do 20 groszy za każdą godzinę pracy robotnika. W ten sposób zarobek tej firmy wynosi miesięcznie po kilka tysięcy złotych. Takiej instytucji „dostawy robotników za stałą prowizją" niema na całym świecie, tylko w elektrowni krakowskiej. Właściciel firmy Erychleb jest spokrewniony z inż. Novakiem, który **w ostatnich dwóch latach otrzymał z tego przedsiębiorstwa sam, względnie jego rodzina, 40 tysięcy złotych,** przyczem stwierdzono, że ceny płac robotniczych dla tego przedsiębiorstwa potwierdzał p. Novak!

Takiej uczciwości bronił „Kurjerek" straszakiem komunistycznym!

Oto tylko część zarzutów stwierdzonych już w dochodzeniach i dlatego mogę o nich pisać; co nowego przyniosą najbliższe dni, — wykaże dalsze śledztwo.

Mimo czyszczenia ksiąg, odbywającego się na gwałt w elektrowni, powyższych nadużyć nie nie zdoła osłabić!

Wina inż. Novaka została stwierdzona, albowiem **prokurator magistratu postawił wniosek o ukaranie Novaka grzywną 100 złotych** i wydanie zarządzeń, któreby w przyszłości uniemożliwiły mu robienie tych nadużyć, jakich dotychczas się dopuszczał! Natomiast Rada miejska, po trzechgodzinnej dyskusji, wśród ogólnego **oburzenia na gospodarkę elektrowni** powzięła uchwałę, w następstwie której prezydent miasta p. Rolle, jako człowiek uczciwy, **oświadczył publicznie, że odstępuje sprawę komisji dyscyplinarnej!**

To zarządzenie p. Rollego jest najlepszą odpowiedzią na majaczenia autora artykułu, jakoby Rada miejska wołała „precz z jaczejkami, nie znamy komunistycznej rozwiedki!" Były głosy oburzenia, ale **pod adresem Novaka i zarządu elektrowni, których bronić usiłuje nędzny paszkwil kurjerkowy!**

Dlaczego właśnie „Kurjerek" broni Novaka? — Dlatego, że tu nie chodzi tylko o Novaka, tu wchodzą w grę dalsze interesy wysoko postawionych osób, one to prawdopodobnie inspirowały ów artykuł!

P. Novak wie, że gospodarka w elektrowni jest przesiąknięta korupcją, on zna tajniki tego bagna i dlatego wręcz oświadczył, że jeśli on pójdzie, to **pójdą także cztery dalsze wysoko postawione osobistości życia miejskiego.**

Trzeba atmosferę oczyścić. Tu nie chodzi o p. Novaka, którego może widziałem kiedyś, lecz nie znam osobiście. Obowiązek oczyszczenia Augiaszowej stajni przyjął na siebie klub radców PPS, a jako przedstawiciel tego klubu spełniałem ten obowiązek na ostatniem posiedzeniu Rady miasta. **Każdy uczciwy człowiek wie, że jak „Kurjerek"** o kimś źle pisze, to człowiek ten musi być bez zarzutu. „Kurjerek" ma **nadto obowiązki wobec zarządu elektrowni, bo winien jest za prąd 50 tysięcy złotych. Ręka rękę myje!** Konsumentowi, który zalega przez ośm dni z zapłatą 5 złotych, zamyka się dopływ prądu, **„Kurjerek" ma „miejskie przywileje", bo pewne osobistości miejskie reklamuje i pokrywa korupcję, jak w niniejszym wypadku.**

Żyjemy w warunkach psychozy powojennej, — która butnym kanaljom pozwala głosić zasady uczciwości. Marne figury, szantażyści w stosunku do czynników rządowych — usiłują fabrykować opinję publiczną.

Aczkolwiek brzydzi człowieka rozprawiać się przed sądem z paszkwilantami, to jednak w imię prawdy i w imię godności spełnianych przeze mnie obowiązków radzieckich, pociągnę kurjerkowych paszkwilistów do odpowiedzialności sądowej.

P. premjer dr. Bartel niewątpliwie tego rodzaju dziennikarzy miał na myśli, mówiąc o nich niedawno w Krakowie, jako o analfabetach moralnych.

Dr. Józef Rosenzweig,
radca miejski

Z życia robotniczego

—o—

PROWOKACYJNA ODPOWIEDŹ ZARZĄDU WYTWÓRNI SYGNAŁÓW I URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH NA WNIESIONE ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW.

Sekretarjat małopolski Związku robotników przemysłu metalowego pod naciskiem robotników wytwórni sygnałów, wniósł w ich imieniu żądania 15-procentowej podwyżki, uzasadniając to żądanie tem, że wysokość wynagrodzenia tych robotników nie odpowiada najprymitywniejszym potrzebom. — (Najwyższa płaca wysoko kwalifikowanego metalowca wynosi 1.13 zł. na godzinę). Po 16 dniach otrzymał Związek odmowną odpowiedź, w której Zarząd tej fabryki przytacza nieprawdziwe argumenty, powołując się między innemi, że płace robotników są wyższe od płac pobieranych przez robotników w innych przedsiębiorstwach, a same żądania traktuje jako „frazes małopolskiego sekretarjatu ZRPM." Wobec tej odmowy robotnicy oburzeni oświadczyli gotowość zajęcia odpowiedniego stanowiska, któreby dało dowód tej firmie, że żądania robotników nie są frazesem używanym przez ich Związek, ale koniecznością wynikającą ze stosunków. Ciekawe stanowisko w tej sprawie zajmuje Związek przemysłowców, bo zamiast jako taki działać w kierunku łagodzenia ewentualnych sporów, — zajmuje stanowisko zupełnie niemteresowanego a tylko przyjmuje na siebie rolę pośrednika między swoim członkiem a Związkiem robotników w odpowiadaniu na listy otrzymywane ze Związku robotników do poszczególnych przedsiębiorców.

Jeżeli Związek przemysłowców nie doprowadzi do wspólnej konferencji z zainteresowanymi, to w **przedsiębiorstwie tem grozi wybuch strajku.**

WALKA KELNERÓW KRAKOWSKICH

Zarząd Związku pracowników gastronomiczno-hotelowych oddziału kelnerów podaje publiczności do wiadomości w sprawie obsady niektórych lokalów śniadankowych w Krakowie, zainicjowanej przez bezrobotnych pracowników kelnerskich, następujące dane: Właściciele będących lokali śniadankowych, w których są wydawane również potrawy gorące, tj. objady i kolacje, pobierają ceny tesame co w lokalach pierwszorzędnych, zatrudniających pracowników kelnerskich, czyli że ceny kalkulowane są wraz z wynagrodzeniem za obsługę należną pracownikom kelnerskim, natomiast używają do podawania artykułów konsumcyjnych **nieletnich praktykantów lub osobników bez określonego zawodu,** zaś pracownicy kwalifikowani, członkowie Związku, pozostają bez pracy w krytycznem położeniu materjalnem wraz z swemi rodzinami. Nadmienić wypada, że nawet w razie obsadzenia placówek zawodowymi pracownikami kelnerskimi pracownicy bufetowi nie poniosą żadnego uszczerbku, jak to w memorjale wniesionym do inspektoratu pracy podali, gdyż przy zastosowaniu ustawy o czasie pracy znajdą w tychsamych zakładach zatrudnienie przy 8-godzinnym dniu pracy, bez potrzeby odbierania zatrudnienia zawodowo kwalifikowanym pracownikom kelnerskim. Takie postępowanie jest ze strony pracowników bufet. niemoralne, gdyż i ustawa przemysłowa odróżnia wyraźnie obydwa zawody, tj. pracowników kelnerskich od bufetowych i handlowców. Nadto zaznaczyć należy, że w wielu zakładach śniadankowych zatrudniano dawniej do obsługi gości siły zawodowe tj. pracowników kelnerskich, tembardziej więc podane w memorjale Związku handlowców twierdzenia są wręcz nielogiczne i nie mają żadnych zasadniczych podstaw.

Biorąc powyższe pod uwagę, Zarząd Związku PPGH oddziału kelnerów podnosi dalej, że w wypadkach, gdy którekolwiek z wspomnianych przedsiębiorstw daje wystawniejsze dania dla gości, używa przecież pracowników kelnerskich, a temsamem odróżnia wykonywanie ich pracy od pracy bufetowców. Wreszcie Zarząd Związku podaje, że na 300 z górą zrzeszonych w Związku pracowników kelnerskich **pozostaje bez pracy przeszło siedmdziesięciu,** mających obowiązki rodzinne, rejestrowanych w państw. urzędzie pośrednictwa pracy i dla tych właśnie, chcąc im przyjść z pomocą, zwrócił się do właścicieli zakładów śniadankowych o przyjęcie do pracy kwalifikowanych pracowników kelnerskich, jednak bezskutecznie i wówczas dopiero po otrzymaniu odmownej a niczem nieuzasadnionej odpowiedzi dał wolną rękę członkom pozostającym bez pracy, którzy celem zdobycia pracy jęli obsadzać lokale śniadankowe, co jednak czynią w zupełnym spokoju, zachowując się poprawnie jak na ludzi pracy przystało i co publiczność odwiedzająca dane lokale głośno poparła.

O byt szkolnictwa powszechnego w Krakowie

Na piątkowem posiedzeniu krakowskiej rady szkolnej miejskiej inspektor szkolny **dr. Janik** przedłożył sprawozdanie wykazujące wzrost liczby dzieci szkolnych w niższych klasach, a ubytek w wyższych. Do szkół powszechnych w Krakowie zapisano 19.297 dzieci z większością dziewcząt (9893). Sił nauczycielskich na papierze jest 524, w rzeczywistości 499 (z kontraktowemi). Brakuje **25** sił nauczycielskich, skutkiem czego **redukuje** się godziny nauki.

W dyskusji rm. tow. dr. **Müller** wskazał, że kilkadziesiąt klas ma naukę po południu i że w początkowych klasach jest przepełnienie (do **65 dzieci w jednej klasie!**). W sprawie pomieszczenia szkół postawił następujący wniosek:

„Rada szkolna miejska w Krakowie stwierdza z ubolewaniem, że **W CIĄGU DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI GMINA M. KRAKOWA NIE WYBUDOWAŁA ANI JEDNEGO BUDYNKU DLA SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO A NADTO ODEBRAŁA TEMUŻ KILKA BUDYNKÓW NA CELE AKADEMJI GÓRNICZEJ!** Ponieważ taki stan godzi w rozwój szkolnictwa powszechnego w Krakowie, przeto Rada szkolna miejska apeluje do pana Prezydenta, by do budżetu miejskiego na rok 1929/30 wstawił kredyt na budowę przynajmniej jednego budynku szkolnego oraz podjął energiczne starania na terenie warszawskim w sprawie przyznania większego kredytu na dokończenie budowy Akademji górniczej".

W sprawie powiększenia liczby sił nauczycielskich postawił rm. tow. **dr. Müller** następujący wniosek: Rada szkolna miejska stwierdza, że stan osobowy nauczycielstwa jest niedostateczny. Wobec czego zwraca się do Kuratorjum z prośbą o przydzielenie **14** sił nauczycielskich w miejsce gdzieindziej przydzielonych oraz o kredyt na przyjęcie 11 sił nauczycielskich (kontraktowych).

Prof. **Drobniak** zawiadamia, że wreszcie Akademja górnicza odda z d. 1.I. 1929 r. 2 budynki (przy ul. Loretańskiej i Smoleńskiej) szkolnictwu powszechnemu, popiera jednak wniosek dra Müllera. Dyr. Ciężobka żali się na przepełnienie klas i podnosi, że w szeregach nauczycielstwa sroży się gruźlica!

Wnioski dra Müllera uchwalono jednogłośnie.

Z kraju

W SPRAWIE GRANATÓW W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM podaje tamtejszy „Głos Polski" dalsze szczegóły. Niezwłocznie po znalezieniu w jednem z biur wydziału budowlanego magistratu czterech granatów, prezydent Ziemięcki zawiadomił o tem policję, która wszczęła śledztwo. Wobec rozpowszechnienia fantastycznych pogłosek przedstawiciele władz wyrazili wobec sprawozdawcy „Głosu Polskiego" opinję, że sprawa została niepotrzebnie wyolbrzymioną do sprawy wielkiej wagi natury politycznej. Z wyników dotychczas prowadzonego śledztwa przedstawiciele władz śledczych twierdzą, że znalezione granaty **conajmniej już od dwóch lat znajdowały się na temsamem miejscu,** wobec czego nie można w wypadku tym doszukiwać się jakichś groźnych symptomów. Obecnie tylko jedna hipoteza jest najbardziej prawdopodobna, a mianowicie, że granaty zostały przez jakąś osobę przeniesione i ukryte w lokalu magistratu przed kilku laty, a to przypuszczalnie w obawie przechowywania ich w mieszkaniu prywatnem. Wersje o „doniosłych" zdarzeniach, związanych z wykryciem granatów, są czczym wymysłem. W sprawie tej prowadzi w dalszym ciągu dochodzenie urząd śledczy. We czwartek urząd śledczy rozpoczął formalne śledztwo. W pierwszym rzędzie przesłuchane zostały dwie sprzątaczki, które dokonały tego odkrycia. Zeznały one, że już od szeregu lat są w magistracie w charakterze sprzątaczek. Sprzątanie biura odbywa się codziennie w godzinach popołudniowych, po wyjściu wszystkich urzędników, t. j. około godziny 4 po południu, przyczem sprząta się bardzo gruntownie i **ściera kurz codziennie z pod szaf i biurek.** Krytycznego dnia, gdy jedna z sprzątaczek sięgła szczotką pod szafę w gabinecie naczelnika wydziału budownictwa p. Muszyńskiego, uderzyła o jakiś przedmiot. Ponieważ pod szafą tą żadnych przedmiotów nie przechowywano, zaciekawiło ją to i postanowiła zbadać co się tam ukrywa. Ku wielkiemu przerażeniu stwierdziła, że paczka zawiera „bomby". Zawezwała koleżankę, zajętą również sprzątaniem, która doszła również do przekonania, że są to materjały wybuchowe, o czem natychmiast zawiadomiły władze przełożone. W końcu swego zeznania sprzątaczki stwierdzają, że granaty te musiały być bezwzględnie podrzucone w przeddzień wykrycia. Władze śledcze dokonały rewizji w mieszkaniach prywatnych całego szeregu urzędników miejskich, które nie ujawniły nic ciekawego.

STRASZNE SKUTKI POPARZENIA. We środę 24 bm. zdarzyły się w powiecie wielickim dwa nieszczęśliwe wypadki nieostrożnego postępowania z naftą. W gminie **Podstolice,** żona tow. Stanisława Dzido, robotnika salinarnego, nalewając naftę do żarzącej lampy, **została tak nieszczęśliwie poparzona, że w ciągu dwóch godzin zmarła.** Przybyły lekarz z Wieliczki tylko stwierdził stan beznadziejny nieszczęśliwej Dzidowej, która w strasznych męczarniach zmarła.

Tego samego dnia w Wieliczce, służąca Walerja Kaczorówna, zapalając w kuchennym piecu, oblała naftą drzewo, by jej się łatwiej zapaliło. W chwili przypalania zapałką **wybuchł płomień, ogarniając nieszczęśliwą.** Momentalnie przybyły lekarz Kasy chorych, dr. Molkner, po udzieleniu pierwszej pomocy, polecił przewieźć nieszczęśliwą do szpitala w Krakowie. Wypadki te powinny posłużyć za przestrogę, że z naftą należy postępować ostrożnie.

ZATRUCIE CAŁEJ RODZINY GRZYBAMI. W realności przy ul. Dunin Borkowskich 32 we Lwowie mieszka b. dyrektor „Ossolineum", a obecnie konsulent przedsiębiorstw miejskich, p. A. Tęczarowski. Wczoraj w nocy T. uległ wraz z rodziną, licząca 5 osób, zatruciu po spożyciu potrawy z grzybów, zakupionych na targu. Zawezwany lekarz pogotowia przepłukał żołądki, poczem chorymi zaopiekowali się prywatni lekarze.

WYBUCH KOTŁA. W piątek o godzinie 4.15 rano zdarzył się w hucie „Baildona" w Dębicy na Górnym Śląsku nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie wskutek eksplozji kotła parowego na oddziale walcowym huty zginął robotnik Augustyn Koźik z Załęża, lat 61, zaś dziewięciu robotników uległo poparzeniu. Władze wszczęły śledztwo celem ustalenia winnych wypadku.

Wiadomości polityczne

DYMISJA WOJEWODY MORAWSKIEGO

Rada ministrów w dniu 26 bm. przeniosła wojewodę stanisławowskiego p. Morawskiego w stan spoczynku. P. Morawski był przedtem wicewojewodą krakowskim. Wojewodą stanisławowskim ma zostać oficer.

KONFERENCJA POLSKO - ŁOTEWSKA

Dnia 26 bm. w ministerjum spraw zagranicznych w Rydze odbyła się dwugodzinna konferencja, w której wzięli udział łotewski minister spraw zagranicznych Bałodis, poseł polski w Rydze Łukasiewicz i dyr. departamentu wschodniego Hołówko. Na konferencji omawiana była sprawa konwencji kolejowej i traktatu handlowego, przyczem strona łotewska wyraziła życzenie zmiany taryfy celnej dla produktów interesujących Łotwę.

BENESZ NASTĘPCĄ MASARYKA

W związku z wiadomościami, że w czasie pobytu ministra Benesza w Topolczankach u prezydenta Masaryka naradzano się nad ewentualnem podaniem się do dymisji Benesza, czemu miał się Benesz sprzeciwić, „Vecerni List" donosi, że o kwestji tej istotnie tam pertraktowano z następujących przyczyn: Jako przewidziany następca prezydenta Masaryka, który ma już 78 lat, wysuwany był premjer Svehla, w związku jednakże z jego ciężką chorobą trudno przypuszczać, aby mógł on jeszcze wrócić kiedykolwiek do życia politycznego. Pozostawałaby już dawniej wysuwana kandydatura Benesza, ten jednakże w czasie swego 10-letniego sprawowania urzędu ministra spraw zagranicznych stracił zaufanie i sympatje wszystkich stronnictw politycznych z wyjątkiem narodowych socjalistów. Dymisja Benesza miałaby być czasowem usunięciem się jego z życia politycznego celem ułatwienia pracy nad przywróceniem jego popularności. Benesz miał jednakże sprzeciwić się takiemu projektowi, obawiając się, że raz wyszedłszy z życia politycznego, mógłby już do niego nie wrócić.

RZĄD NIEMIECKI O SPRAWIE REPERACYJ

Gabinet Rzeszy odbył 26 bm. posiedzenie, na którem kanclerz Müller i minister skarbu Hilferding złożyli obszerne sprawozdanie z rozmów odbytych z agentem reparacyjnym Parker Gilbertem. Informacje przedłożone gabinetowi obejmują sprawozdanie z rozmów, jakie Parker Gilbert przeprowadził w Paryżu, Londynie i Brukseli co do stanowiska rządów francuskiego, angielskiego i belgijskiego w kwestji reparacyjnej.

SOCJALIŚCI W PARLAMENCIE ESTOŃSKIM

W parlamencie odbyła się dyskusja nad przemówieniem ministra Rebane. Wniosek socjalistów o wyrażenie rządowi votum nieufności Izba odrzuciła.

POROZUMIENIE CHIŃSKO - JAPOŃSKIE

„United Press" donosi z Tokio, że rokowania delegata rządu japońskiego gen. Yada z chińskim ministrem spraw zagranicznych Wangem w Nankinie, doprowadziły obecnie do porozumienia we wszystkich prawie kwestjach aktualnych pomiędzy Japonją a Chinami, szczególnie zaś w sprawie afery nankińskiej i w kwestji starć w Tsi-Nan-Fu.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYBÓR EGZEKUTYWY TUR NA OKRĘG KRAKOWSKI. Na polecenie głównego zarządu TUR w Warszawie, w niedzielę 28 bm. o godz. 10 rano w sali odczytowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro, odbędzie się **wybór Egzekutywy TUR na okręg krakowski.** Na posiedzenie zaprasza się członków wydziału TUR Kraków, oraz **delegatów oddziałów TUR z okręgu krakowskiego. Egzekutywa składać się będzie z członków prezydjum TUR Kraków i czterech członków z prowincji, wybranych na posiedzeniu dnia 28 bm.** Delegaci mają przybyć z prowincji z potwierdzonemi przez swoje zarządy pełnomocnictwami.

ZEBRANIE AMATORÓW TEATRU TUR. W poniedziałek 29 bm. o godz. 7 wieczór w sali odczytowej TUR (ul. Dunajewskiego 5, odbędzie się posiedzenie amatorów teatru TUR. Sprawy ważne. Ukonstytuowanie się sekcji teatru TUR.

PISMA I LISTY DO RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Rada Wojewódzka PPS — Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę **28 bm.** o godzinie 3 popołudniu w Domu Robotniczym przy placu Serkowskiego 7. Na porządku dziennym sprawa baraku i wybór delegatów na Komisję połubowną.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w **niedzielę 28 bm. o godzinie 5 popołudniu** przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się dozorców o poinformowanie służby o zgromadzeniu.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW I DOZORCZYŃ KRAKOWSKICH odbędzie się **w niedzielę 28 bm. o godzinie 3 popołudniu** przy ul. Dunajewskiego 5. II piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór delegatów na Komisję Połubowną; 2) sprawa baraku; 3) „Tydzień Spółdzielczości".

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! Dnia 30 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego L. 5 II p. odbędzie się zgromadzenie w sprawie kursów zawodowych, oraz w sprawie uczczenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ oddział Kraków odbędzie się we wtorek **30** października o godz. 6 wieczór w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie. **Przewodniczący.**

KURS ESPERANTA W NOWYM SĄCZU. Staraniem Organizacji Młodzieży TUR w Nowym Sączu rozpocznie się 1 listopada br. nauka języka Esperanto, prowadzona przez tow. Szarego. — Wpisy i bliższe informacje: Dom Robotniczy, Sekretarjat TUR w godzinach wieczornych.

KRONIKA

Kraków, 28 października.

Dziś Wieczornica TUR

W niedzielę 28 bm. odbędzie się **w salach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro Wieczornica TUR,** z nader obfitym programem. **Deklamacje, wesołe monologi** urozmaicą wieczór. Prócz tego kino TUR wyświetli wesołe komedyjki, a epidjaskop rzuci na ekran piękne obrazy przyrody. **Miła zabawa zakończy się tańcami przy dźwiękach zespołu skrzypcowego TUR.** Bufet zaopatrzony w herbatę i słodycze. **Początek o godz. 5** popołudniu, koniec o godz. 9'30 wieczór. Wstęp na Wieczornicę **50 gr. od osoby. Towarzyszki i Towarzysze, szczególnie młodzi Turowcy jawcie się licznie!**

—ooo—

SPRZEDAŻ KART ABONAMENTOWYCH TRAMW. ELEKTR. Dyrekcja Miejskiej kolei elektrycznej podaje do wiadomości publiczności, że dnia 1 listopada br., tj. w dzień WW. Świętych sprzedaż kart abonamentowych i bloków odbywać się będzie w dyrekcji w biurze biletowem (ul. św. Wawrzyńca 15) od godz. 8—12, oraz w poczekalni pod główną pocztą od godz. 8—21 bez przerwy.

SPRAWA ZWIERZYŃCA W LESIE WOLSKIM. Towarzystwo przyrodników im. Kopernika informuje: Sprawa utworzenia Zwierzyńca w Lesie Wolskim stanęła obecnie na realnych podstawach. Krakowski Oddział Tow. przyrodników im. Kopernika gorąco zajął się tą sprawą, wybierając z grona swych członków specjalną komisję, złożoną z profesorów uniwersytetu, asystentów i przyrodników krakowskich, która za zadanie miała opracować projekt rozbudowy obecnie istniejących zaczątków zwierzyńca w Lesie Wolskim, złożonych z nielicznych okazów fauny krajowej, pochodzących z darów prywatnych. Po odbyciu kilku posiedzeń oraz urządzeniu kilku wycieczek do Lasu Wolskiego celem zbadania miejscowych warunków — komisja wydelegowała swego Prezesa prof. dra Michała Siedleckiego, dyr. Instytutu zoologicznego U. J., który udał się wraz z prezesem Tow. Przyrodników prof. dr. Tadeuszem Estreicherem do pana prezydenta miasta celem przedstawienia swych postulatów. P. prezydent Rolle odniósł się do tej sprawy bardzo życzliwie, uznając pożyteczność i korzyść, jaką społeczeństwo i miasto będzie miało ze zwierzyńca i obiecując ze strony miasta wydatną pomoc. Obszar na ten cel zostanie przekazany T-wu Przyjaciół zwierzyńca, które w najbliższym czasie zostanie zawiązane. Prace przygotowawcze celem utworzenia takiego Tow. objęła komisja dla spraw zwierzyńca z prof. Siedleckim na czele oraz Tow. Przyrodników. Tak też niedługo dzięki życzliwemu stanowisku miasta i zarządu Lasu Wolskiego z jednej strony, a inicjatywie i pomocy T-wa Przyrodników z drugiej strony, będziemy mieli instytucję, której znaczenie i użyteczność każdy ocenić potrafi.

OBCHÓD 10-LECIA WSKRZESZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO. Dnia 26 bm. odbyło się w magistracie posiedzenie sekcji finansowej wojewódzkiego Komitetu obchodu 10-lecia wskrzeszenia państwa polskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono między innemi wydać artystyczną nalepkę na dzień 11 listopada w cenie po 20 gr. za sztukę, urządzić zbiórkę uliczną i w lokalach publicznych w tymże dniu oraz wybić odznakę metalową do sprzedaży przy stolikach. Organizację sprzedaży nalepek i zbiórki przy stolikach powierzono TSL. Wszystkie interesowane komitety obchodu 10-lecia winny zgłaszać się po nalepki i odznaki wprost do Zarządu TSL w Krakowie, ul. św. Anny 5. Dochód z całej zbiórki przeznaczony jest na budowę pomnikowego domu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego im. marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

KOMITET WOJEWÓDZKI OBCHODU 10-LECIA WSKRZESZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO zastrzega, że wszelkie imprezy dochodowe, zbiórki i sprzedaże jakichkolwiek wydawnictw na cele budowy Domu wych. fiz. i przysposobienia wojsk. im. marszałka Piłsudskiego w Oleandrach mogą się odbywać **jedynie** tylko za uprzedniem zezwoleniem wojewódzkiego komitetu.

OBCHÓD ROCZNICY WYZWOLENIA MIASTA KRAKOWA. Pragnąc uświetnić uroczystość 10-lecia odrodzonej Polski, Związek uczestników oswobodzenia miasta Krakowa uchwalił złączyć się wyjątkowo w roku bieżącym z ogólnym obchodem święta narodowego i dopiero w dniu 11 listopada urządzić tradycyjny obchód zmiany warty. Aby jednak zaznaczyć, że Kraków pierwszy wyzwolił się z pod panowania zaborcy w dniu 31 października, Związek uczci tę datę nabożeństwem w kościele N. M. P. o godz. 10 rano. Na nabożeństwo to zaprasza Wydział Związku przedstawicieli władz, obywateli miasta i członków Związku. Doroczne walne zebranie członków odbędzie się w dniu 11 listopada po uroczystości. Ponieważ członkowie Związku oswobodzenia m. Krakowa mieszkają w różnych okolicach Polski, Wydział Związku prosi uprzejmie wszystkie pisma o przedrukowanie tego komunikatu.

B. MINISTER PROF. DR. KAZIMIERZ WŁADYSŁAW KUMANIECKI, profesor administracji i statystyki na Wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, objął po śp. rektorze Edmundzie Krzymuskim godność kuratora Tow. bibljoteki słuchaczów prawa UJ, najstarszego stowarzyszenia akademickiego w Polsce.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca sierpnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 184 (w lipcu 178), w tem chrześcijańskich 147 (149). Urodziło się żywo dzieci 343 (358), nieślubnych 62 (57), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 21 (19). Wśród żywo urodzonych było chłopców 178 (196). W tym samym okresie czasu zmarło osób 293 (352), z czego miejscowych 178 (240). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 183 (191). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 37 i na nowotwory 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 244 (w lipcu 294).

19 WYPADKÓW SZKARLATYNY W UB. TYGODNIU. W czasie od 21 do 27 bm. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 19, odra 1, czerwonka 2, tyfus brzuszny 1, róża 2, różyczka 4, ospa wietrzna 3, błonica 2.

TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE składa podziękowanie p. inż. Eugenjuszowi Ronce za książki ofiarowane Bibljotece TUR.

SKARGA NA T. ZW. „BIURO SŁUG" W STAROSTWIE GRODZKIEM. Donoszą nam ze Związku Służby domowej że jeden z urzędników w starostwie grodzkiem, któremu zostały powierzone sprawy służby domowej, przy załatwianiu spraw obchodzi się w sposób wysoce niewłaściwy, **a bardzo często nawet mówić nie chce ze służącą, albo po prostu wyrzuca ją za drzwi.** Niemal codziennie całemi godzinami wyczekują służące na załatwienie swej sprawy, **a pan ten zupełnie sobie bagatelizuje położenie takiej służącej, której zostały zatrzymane świadectwa, rzeczy i pieniądze przez kaprysy pracodawcy.**

Na dowód prawdy tego co piszemy podajemy następujący fakt. W dniu 22 bm. zgłosiła się służąca Wiktorja Kołodziejska z prośbą o interwencję celem odebrania świadectw od p. Steiglerów w Krakowie. Na to oświadczył pan urzędnik, **żeby się zgłosiła na drugi dzień.** W drugim dniu nakazał jej **przyprowadzić swoich pracodawców (?!).** Pracodawcy **odmówili zgłoszenia się w dyrekcji policji,** wobec czego służąca w następnym tj. 24 bm. zgłosiła się, aby o powyższem zakomunikować. Wówczas pan referent od spraw służby domowej **wyrzucił ją za drzwi!**

Poszkodowana zgłosiła się do naszego Związku, który sprawę załatwił z pracodawcami.

Apelujemy do pana Starosty Grodzkiego by pouczył pana referenta dla spraw służby domowej, aby zmienił tryb postępowania i po ludzku odnosił się do stron, a sprawy nie cierpiące zwłoki natychmiast załatwiał.

PRZEPROWADZENIE ZWŁOK ŚP. MARJI ZE STACHURSKICH CHMURKOWSKIEJ, żony redaktora „Kurjera Codziennego" do własnego grobowca odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm. o godz. 10 przedpoł. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

SZOFER OFIARĄ NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Jan Gajer, szofer, zam. w Borku Fałęckim jadąc motocyklem Aleją Królewską, wskutek własnej nieostrożności skaleczył się w nogę tak, że pogotowie ratunkowe zabrało go do szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Franciszka Dulęnicz (lat 65) szwaczka, zatrudniona w domu przy ul. Studenckiej l. 12, upadła na ganku tak nieszczęśliwie, że złamała sobie lewą rękę. Wezwany lekarz pogot. po opatrzeniu ofiary wypadku przewiózł ją do szpitala.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ B. PUŁKOWNIKA ROSYJSKIEGO. W mieszkaniu Mikołaja Zagrodzkiego, przy ul. Topolowej l. 6, zmarł nagle Dymitr Perewierzew, lat 60, b. pułk. armji ros. zam. i zatrudniony jako woźny w Tow. Asekuracyjnem „Snop" przy ul. Krowoderskiej 4. Przyczyna śmierci narazie niestwierdzona. Zwłoki pozostawiono nadal w mieszkaniu celem stwierdzenia przyczyny śmierci przez lekarza obwodowego.

TO SIĘ NAZYWA „SPORT". Wczoraj na błoniach obok boiska „Wisły" grali uczniowie gimnazjalni w piłkę nożną. Jeden z graczy 14-letni uczeń Teodor Majer został kopnięty w nogę tak silnie, że doznał złamania podudzia. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

POŻAR W PŁASZOWIE. Wczoraj popołudniu wybuchł w Płaszowie przy ul. Myśliwskiej pożar w stodole Józefa Siwka, napełnionej plonami. Straż pożarna po 2-godzinnej akcji pożar ugasiła. Stodoła spaliła się doszczętnie, szkoda znaczna.

KRADZIEŻ ROWERU. Leon Schneider, pomocnik handlowy, zam. przy ul. Starowiślnej l. 37, zgłosił w policji, że skradziono mu z kurytarza rower wart. 300 zł.

SKRADZIONE SKRZYPCE. Bronisław Skrobałowicz, słuchacz filozofji, zam. w Brzesku zgłosił w policji, że skradziono mu skrzypce wartości 1000 zł. z Instytutu muzycznego przy ul. św. Anny l. 2.

ZNOWU ARESZTOWANIE „POŁUDNIOWCA". Organa śledcze aresztowały w czasie patroli południowej w śródmieściu za złodziejami okradającemi sklepy w porze południowej znanego złodzieja sklepowego karanego już za podobne kradzieże Józefa Zychowskiego, lat 20, który przygotowywał się już do włamania do jednego ze sklepów przy ul. Florjańskiej. Zychowskiego odstawiono do aresztów sądowych pod zarzutem przekroczenia dozoru polic., gdyż przebywał on w czasie i w miejscu dla niego zakazanem.

GALERJA TYPÓW. Józefa Cieśla, zam. przy ul. Spiskiej 17, aresztowany został za kradzież siana wartości 100 zł. na szkodę Immerglücka. — Józef Marona, lat 19, bez zajęcia i zam. aresztowany został za kradzież płaszcza z wozu wartości 90 zł. na szkodę Jakóba Kwatera. — Andrzej Kowalik, lat 76, bez zajęcia i zam. aresztowany został za kradzież bielizny wartości 50 zł. na szkodę Czesława Kapłoniaka.

—ooo—

DLA UCZCZENIA BOHATERSKIEJ PAMIĘCI Ś. P. STANISŁAWA KASZUBSKIEGO (Króla), oficera 1 brygady Legjonów, który pod Łowczówkiem w grudniu 1914 roku wzięty do niewoli został jako poddany rosyjski, stracony na szubienicy dnia 7 lutego 1915 roku w Pilźnie pod Tarnowem, radjostacja warszawska urządza w niedzielę 28 bm. specjalną audycję o godzinie 17.20. Audycja ta będzie transmitowana przez stacje krakowską i wileńską.

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH — ODDZIAŁ W KRAKOWIE, wzywa swych członków, by stawili się w dniu 1 listopada br. t. j. we czwartek o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Związku na Wawelu, celem wzięcia udziału w uroczystym pochodzie z wieńcami na cmentarz rakowicki dla uczczenia pamięci poległych i zmarłych towarzyszów broni.

W TOWARZYSTWIE EKONOMICZNEM na najbliższem zebraniu dyskusyjnem będzie mówił p. prof. Adam Heydel na temat „Rzut oka na rozwój ekonomji" we wtorek 30 bm. o godz. 7 pop. w sali Izby Handlowej (Długa 1, 1 p.). Wstęp wolny.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 31 października o godz. 8.15 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4 — zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Odczyt dr. K. Pelczara, asystenta zakładu patologji ogólnej U. J. p. t.: „Z badań nad rakiem", dr. Nowicki i dr. Ślączka: „Przypadek guza mózgu".

WAŻNE DLA REFERENTÓW. Firma „Sanitas" w Goczałkowicach - Zdrój, Górny Śląsk, poleca swego wyrobu pastylki eukaliptusowo-mentolowe, które swą jakością i niską ceną przewyższają wyroby tak krajowe jak i zagraniczne. Dla Organizacyj ceny specjalne.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Moralność pani Dulskiej" powtórzona będzie dziś w niedzielę wieczorem i we wtorek. Popołudniu dziś po raz ostatni „Pani Bianka". Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem „Gdybym chciała...".

TEATR REWJI „GONG" Rajska 12. Ostatni program p. t. „Górą prasa" dzięki efektownej wystawie, pomysłowym dekoracjom i grze całego zespołu z Leonowicz, Hanką Runowiecką, Ustarbowską, Kamińskim, Cybulskim, Pilarskim junjor oraz parą baletową Sobolówna-Wojnar na czele, grany będzie codziennie. Dziś w niedzielę trzy przedstawienia o godz. 5, 7 i 9.

„TEATRO DEI PICCOLI" tj. teatr sztucznych ludzi, który w Krakowie ma gościć kilka dni, z powodu ogromnego powodzenia we Lwowie zjeżdża do Krakowa dopiero w dniu 5 listopada i występować będzie od wtorku 6 listopada do soboty 10 listopada włącznie w sali Starego Teatru. Ten teatr lepszych ludzi... bo sztucznych wprowadzał w Warszawie publiczność przez cały miesiąc w niebywały entuzjazm i zaszczycony został obecnością p. prezydenta Rzeczypospolitej, premjera dra Bartla i całego ciała dyplomatycznego. Każde przedstawienie tego teatru, gdzie technika idzie w zgodnej parze z muzycznemi produkcjami wysokiego artyzmu, ściąga tłumy publiczności. Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Pierwsze inauguracyjne przedstawienie odbędzie się 4 listopada o godzinie 11 rano w sali przy ul. Rajskiej 12. Dana będzie bajka w tłumaczeniu K. Krumłowskiego z muzyką F. Lehara „Janek i Franek czyli podróż do kraju króla Lendücha". Bajka urozmaicona będzie baletem na dworze króla. — Nowa wystawa. Balety i ewolucje układu prof. Nowotarskiego. Kierownik muzyczny T. Sygietyński, reżyseruje dyr. T. Pilarski.

—ooo—

SPORT

ZAWODY REPREZENTACYJNE WIEDEŃ — KRAKÓW odbędą się dzisiaj w niedzielę o godzinie 2.30 popołudniu na boisku Cracovii. Drużyna krakowska będzie musiała wytężyć wszystkie swoje umiejętności, jeżeli z zawodów tych zechce wyjść honorowo. Goście przyjechali w tym samym składzie, w którym potykali się z innemi miastami europejskiemi.

TURNIEJ OGÓLNOKLASOWY KLUBÓW KRAKOWSKICH PIŁKI NOŻNEJ o nagrody honorowe, rozpocznie się we czwartek 1 listopada. Do turnieju zgłosiły się rezerwy Wisły, Cracovii, Wawel, Makkabi, Sparta (dwie drużyny), Krakowianka, Orlęta, Polonia, Legja. Początek o godz. 8 rano na boisku Legji.

KKS METAL—RKS LEGJA. Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A odbędą się we czwartek 1 listopada o godz. 2 pop. na boisku Legji.

RKS POLONIA RKS LEGJA II. Zawody towarzyskie odbędą się dziś w niedzielę o godz. 11.

—ooo—

Z Polski

SKAZANIE ZA SZPIEGOSTWO. Dnia 22 b. m. odbyła się w sądzie okr. w Tarnopolu rozprawa przeciw Zarzyckiemu i tow. o szpiegostwo. Zarzycki został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia. Samborczuk na 1 rok więzienia, zaś co do innych oskarżonych prokurator śledztwo zastanowił.

WAGON ODERWAŁ SIĘ OD POCIĄGU I SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ. Od pociągu towarowego, dążącego z Łomży do Siedlec, oderwał się wagon załadowany watą. Obsługa pociągu nie zauważyła oderwania się wagonu. Przed stacją Śniadowo na oderwany wagon wpadł pociąg osobowo-towarowy, dążący z Białegostoku do Łomży. Na szczęście następstwa katastrofy nie były poważne. Wskutek zderzenia uległ uszkodzeniu parowóz, a stojący na torze wagon został wysadzony z szyn. Wypadku z ludźmi nie było.

ZAMORDOWANA SZTYLETEM PRZEZ KOLEGÓW-BANDYTÓW. W piątek późnym wieczorem władze śledcze w Łodzi zaalarmowane zostały wiadomością o zbrodni, dokonanej pod Julianowem, na osobie jakiejś młodej dziewczyny, której zwłoki przechodnie znaleźli pod ogrodzeniem parku julianowskiego. Przybyli na miejsce przedstawiciele urzędu śledczego, ujawnili, że zamordowana jest Marjanna Olczak, która kilkakrotnie już bywała karana za kradzieże i włamania, dokonywane wraz z bandą opryszków. Według przypuszczeń policji przyczyną zabójstwa, które dokonane zostało ciosem sztyletu w serce, ma być fakt, że zamordowana przeszła do innej bandy. Olczakowa przypuszczalnie zamordowana została przez swych dawnych kolegów. W związku z tem aresztowano 2 osobników, którzy na parę godzin przed znalezieniem trupa Olczakowej szli wraz z zamordowaną w kierunku Julianowa. Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

Zwołanie Sejmu i Senatu

Sejm rozpocznie obrady 31 b. m. — Zapowiedź expose ministra skarbu Czechowicza i premjera Bartle

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 października.

Dziś o godzinie 10'45 przedpołudniem przybył do Sejmu p. premjer **Bartel** i odbył godzinną konferencję z marszałkiem Sejmu tow. **Daszyńskim**. Zarazem p. premjer wręczył marszałkowi Daszyńskiemu zarządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu.

Zarządzenie prezydenta brzmi:

„Zarządzenie pana prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Na podstawie artykułu 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1928 roku".

Warszawa, 25 października 1928 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej: **I Mościcki.**

Prezes Rady ministrów: **K. Bartel.**

Wobec nieobecności marszałka Senatu prof. Szymańskiego w Warszawie, analogiczne zarządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **zwołania Senatu od dnia 31 bm.** zostało złożone w kancelarji Senatu.

MARSZAŁEK DASZYŃSKI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

O godzinie 12'30 w południe marszałek Sejmu tow. **Daszyński** udał się na zamek do p. prezydenta Rzeczypospolitej, aby się z nim porozumieć co do terminu i godziny pierwszego posiedzenia Sejmu.

PIERWSZE POSIEDZENIE 31 PAŹDZIERNIKA

O godzinie 1'30 popołudniu marszałek Daszyński powrócił do Sejmu i wyznaczył **pierwsze posiedzenie Sejmu na 31 bm. na godzinę 4 popołudniu.**

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia jest **pierwsze czytanie budżetu**. W związku z tem spodziewane jest **expose ministra skarbu Czechowicza**. Krążą pogłoski, że **także p. premjer Bartel** zabierze głos na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Po katastrofie kolejowej w Rumunji

Bukareszt, 27 października (PAT). Liczba ofiar katastrofy kolejowej w Rocea nie przestaje wzrastać. Większość zabitych stanowią pasażerowie 3 klasy, należący do sfer uboższych. W ekspresie symplońskim zniszczony został jedynie wagon bagażowy i pocztowy oraz dwa przedziały wagonu sypialnego, które zajmowała rodzina włoska Rocca. Straty oceniane są na 12 miljonów lei. Jak stwierdza urzędowe śledztwo, winę zderzenia pociągów ponoszą urzędnik ruchu i zwrotniczy, którzy bezpośrednio po wypadku zbiegli. Obie lokomotywy uległy doszczętnemu zniszczeniu. Dotychczas wydobyto **27 trupów** i 40 rannych. Miejsce katastrofy przedstawia straszliwy widok. — Z różnych stacyj nadeszły pociągi ratownicze. Na linji ruch został wstrzymany i przeniesiony na tor boczny.

Wiedeń, 27 października (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że **liczba zabitych podczas katastrofy kolejowej w Slatin podwyższyła się na 34 osoby, ponieważ w ciągu nocy zmarły 4 ciężko ranne osoby.**

TELEGRAMY

—o—

Nowy dziennik sanacyjny

PRZECIW PREMJEROWI BARTLOWI

Warszawa, 27 października (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym ukazał się pierwszy numer dziennika „Przełom", organu t. zw. radykałów ze Związku Naprawy Rzeczypospolitej, wchodzącego w skład BB. W „Przełomie" znajduje się artykuł, skierowany **przeciwko** wywodom premjera **Bartla** w sprawie zmiany konstytucji. „Przełom" zarzuca wywodom p. Bartla zbytnią... **demokratyczność.**

NOWY KONSUL CZESKI W KATOWICACH. Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 11 bm. udzielił exequatur p. Ryszardowi Pallier, jako wicekonsulowi Czechosłowacji na obszar województwa śląskiego z siedzibą w Katowicach.

UNIEWINNIENIE DYMOWSKIEGO. — Znany z propagandy „rozwojowej" i rozmaitych imprez b. poseł chadecki dr. Dymowski stanął — jak donieśliśmy — przed sądem okręgowym w Warszawie pod zarzutem dokonania oszustwa przez wystawienie czeków bez pokrycia i fikcyjnych weksli. Sąd uniewinnił Dymowskiego. Dymowski siedział przez trzy miesiące w areszcie prewencyjnym, — gdyż nie złożył kaucji 100.000 złotych.

—oo—

Z zagranicy

BAJKA O SZPIEGOSTWIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Sensacyjna afera szpiegowska na Górnym Śląsku, o której donosiły dzienniki berlińskie, została wyjaśniona w sposób nieoczekiwany. Hugenbergowski „Der Tag" donosi, że cała afera okazała się „koepenikjadą". Dwaj żołnierze podejrzani o szpiegostwo, którzy popełnili w chwili aresztowania ich samobójstwo, okradli swego komendanta i w jego uniformie jako rzekomi kapitani udali się z Wrocławia do miasteczka Bukowina na granicy polskiej, tam jednakże zostali poznani i dlatego zmuszeni byli się ukrywać. Dzienniki twierdzi, że pod całą tą tragicznie zakończoną eskapadą obu żołnierzy ukrywa się jakaś afera erotyczna, która skierowała obu żołnierzy do nieprawnego wystąpienia w mundurach oficerskich.

PROCES O STRZAŁY W SKUPSZTYNIE. Śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego w skupsztynie 20 czerwca br. przez posła Racicza, zostało zakończone. Oskarżeni posłowie: Racicz, Jowanowicz i Popowicz zostali przewiezieni z więzienia centralnego do więzienia przy trybunale. Termin rozpoczęcia procesu wyznaczony został na koniec listopada.

CZĘŚCIOWE WYNIKI WYBORÓW DO POWIATOWEJ KASY CHORYCH

Tarnów, 27 października (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyły się wybory do Rady powiatowej Kasy chorych w **Tarnowie**. Skutkiem wyznaczenia terminu wyborów na dzień powszedni, frekwencja wyborców dochodziła **zaledwie do 30 procent.** Wyniki wyborów są następujące:

W **Tarnowie**, lista PPS — 1353 głosów, sanacja z chadecją — 681, Bund — 1532, t. zw. „lewica" — 194; w **Tuchowie** lista PPS — 37 głosów, sanacja 33 głosów; w **Dąbrowie** — PPS — 71 głosów, sanacja — 54, Bund 29, t. zw. „lewica" — 8; w **Żabnie**: PPS — 4 głosy, sanacja — 17, Bund — 9 głosów; w **Szczucinie**: PPS — 5 głosów, sanacja 206 głosów.

W grupie **pracodawców** — **PPS zdobyła 1 mandat.** Bund — 2, żydowskie koło kupców — 6, Jad Charusim — 1, blok sanacyjno-klerykalny — 5.

Już dotychczasowe częściowe wyniki wyborów świadczą o **klęsce sanacji**, zwłaszcza wobec jej nieprzebierającej w środkach agitacji. Dziś głosują **robotnicy państwowej fabryki związków azotowych w liczbie 5 tysięcy.** Głosowanie odbywa się pod dużym **naciskiem** funkcjonarjuszów fabrycznych.

LORD PARMOOR PRZYWÓDCĄ PARTJI PRACY

Londyn. W miejsce zmarłego lorda Haldane wybrany został lord Parmoor przywódcą frakcji partji pracy w Izbie wyższej. Lord Parmoor, znany pacyfista, był dawniej delegatem Anglji do Ligi narodów.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Wiedeń, 27 października (PAT). „United Press" donosi z N. Jorku, że wczoraj opublikowano tamże wynik wyborów próbnych na prezydenta, odbytych w tygodniu ubiegłym. Na mocy tego wyniku najwięcej głosów otrzymał republikański kandydat na prezydenta Hoover. Z oddanych ona socjalistów, 7.000 na komunistów i 4.000 na dydata demokratycznego Smitha, 16.000 głosów na socjalistów, 71.000 na komunistów i 4.000 na prohibicjonistów, reszta przypada na Hoovera.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Pracownicy krawieccy firmy Blatt na wezwanie pracowników firmy Proksz składają kwotę 40 zł. i wzywają pracowników firmy Brumer i firmy Sroka do złożenia pewnych kwot na fundusz prasowy „Naprzodu".

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 27 października (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premjera Bartla posiedzenie Rady ministrów, na którem powzięto szereg drobnych uchwał. Między innemi, że w roku bieżącym jako w roku jubileuszowym dziesięciolecia powstania państwa wnioski na odznaczenie załatwiane będą w miarę napływu aż do końca roku. Następnie uchwalono **zmianę godzin w urzędowaniu**, mianowicie od 1 listopada godziny biurowe w urzędach będą trwały od godz. 8 i pół do 15 i pół, a w soboty od 8 i pół do 14. Przyjęto wnioski o utworzeniu przy ministerjum poczt Rady technicznej.

Po Radzie ministrów odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej, na którem mianowano dra Jerzego Stempowskiego, szefem gabinetu prezydjum Rady ministrów, oraz wiceministra sprawiedliwości p. Cara członkiem komisji kodyfikacyjnej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Pani Bianka“; wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.

Poniedziałek: „Gdybym chciała...“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Moralność pani Dulskiej“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: „Górą prasa“ (rewja).

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Wtorek, 30 października: **tow. dr. Kuźniar**: „Gminne zakłady przemysłowe“.

Środa, 31 paźdz.: Tow. Feliks Gross: „Holandja, kraj i ludność“, z obrazami świetlnemi.

Sobota, 3 listopada: Tow. Stawicki: „Życie ludów północy“ z obrazami kinematograficznemi.

Wtorek, 6 listopada: Tow. Jerzy Górski: „Pieniny“, z obrazami świetlnemi.

KINOTEATRY

Corso: „Tragedja apasza“.
Nowości: „Strzelec cesarski“ (Igo Sym).
Promień: „Zdobywcy oceanu“.
Sztuka: „Looping the loop“.
Uciecha: „Kobieta to grzech“.
Warszawa: „Wyznanie zakonnicy“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 28 października

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 12.15: Koncert popularny. 14.00: St. Swiba: „Uodpornianie cieląt przeciw gruźlicy“. 14.20: „Z gospodarstwa stawowego“, dr. S. Spiczakow. 14.40: Dr. St. Waśniewski: „Kronika rolnicza“. 15.15: Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 17.20: „Fotogeniczność“, wygł. p. W. Warszawski. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00. Rozmaitości. 19.15: Prof. A Balicki: „Lucjan Rydel“. 19.55: Sygnał czasu. 20. Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00 Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 29 października

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 12.10: Koncert płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty. 16.30: Program dla dzieci. 16.55: Komunikaty. 17.10: „Kwestja Alzacji i Lotarygji“, dr. M. Jedlicki. 17.35: Transmisja z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Prof. Henri Bernard: „Lekcja francuskiego“. 19.55: Sygnał czasu. 20.00: Komunikaty 20.05: „Latające okręty — u wrót wielkiej wojny“, wygłosi dr. K. Kumaniecki. 20.30: Koncert poświęcony muzyce polskiej. Wykonawcy: pp. Helena Zbolińska-Ruszkowska (śpiew), prof. Zbigniew Dymmek (fort.), prof. Stanisław Mikuszewski (skrz.), prof. Artur Malawski (skrz.), dr. Stefan Schwarzenberg-Czerny (altówka), W. Macalik (wiolonczela), oraz zespół szkoły śpiewu p. Heleny Zbolińskiej-Ruszkowskiej, złożony z p. Marji Tryczyńskiej-Chmielowej (sopran) Eugenji Skórskiej (drugi sopran) i Zofji Sękowskiej (alt). Dyr. B. Wallek-Walewski (akomp.). 22.00: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

—ooo—

Firm. 972/28
Spółdz. II. 137.

W rejestrze Spółdzielni wpisano: Numer kolejny wpisu: 1. Firma i siedziba: „Spółdzielnia Malarsko-Lakiernicza „Sztuka“ Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: przyjmowanie i wykonywanie wszelkich robót wchodzących w zakres malarstwa, wspólne wspomaganie materjalne członków, znajdujących się w potrzebie, w szczególności utworzenie funduszu dla chorych i niezdolnych do pracy członków, wreszcie podwyższenie poziomu wykształcenia zawodowego, a to przez urządzanie wykładów fachowych, abonowanie pism zawodowych, urządzanie kursów zawodowych dla członków, założenie odpowiedniej bibljoteki fachowej, szkoły zawodowej itd. Działalność spółdzielni nie jest ograniczoną do członków. Udział wynosi 200 zł. — który może być uiszczony w 5-ciu ratach miesięcznych, licząc od dnia podpisania deklaracji przystąpienia. Każdy członek obowiązany jest uiścić wpisowe w kwocie 20 zł. — Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni podwójną sumą zadeklarowanych udziałów. Członkami Zarządu wybrano Henryka Banasia w Krakowie ul. Czarnowiejska L. 21, Jakóba Żyłę w Krakowie ul. Lubelska L. 6 i Stefana Hubnera w Krakowie przy ul. Mazowieckiej L. 33 zamieszkałych. Czas trwania nieograniczony. Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest czasopismo „Naprzód“ w Krakowie. Rok administracyjny liczy się od kwietnia do 31 marca każdego roku. Zarząd składa się z trzech członków. Do podpisywania firmy uprawnieni są 2 członkowie Zarządu, którzy pod wypisanem lub pieczątką odbitem brzmieniem firmy umieszczą swój podpis. Wpisano na podstawie protokołu Walnego Zgromadzenia Malarzy i Pokostników odbytego w Krakowie dnia 8 lipca 1928 r. Dzień wpisu: 28 lipca 1928.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.
Kraków, 28 lipca 1928.

POWIATOWA KASA CHORYCH W KROŚNIE

ogłasza niniejszem po myśli § 24 rozporządzenia Min. P. i Op. Sp. z dnia 24 marca 1926 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, poz. 273), że wobec zgłoszenia tylko jednej listy wyborczej tak z grupy pracodawców, jak i z grupy ubezpieczonych, ogłoszone na dzień 4 listopada 1928 r.

WYBORY DO RADY KASY

nie odbędą się, a zgłoszeni kandydaci, ogłoszeni przez główną komisję wyborczą za wybranych, zostali podani imiennie do publicznej wiadomości zapomocą afiszów w poszczególnych gminach powiatu i ośrodkach przemysłowych.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Krośnie

1464



Firm. 894 28
Spółdz. II. 10.

Do ts. rejestru Spółdzielni przy firmie „Kasa Zaliczkowa drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialności w Krakowie“ wpisano: Numer kolejny: 3. 1) Zmieniono § 1 statutu w ten sposób, że w brzmieniu firmy zamiast „z ograniczoną odpowiedzialnością“ wpisano „z nieograniczoną odpowiedzialnością“. Zmieniono § 2 statutu co do celu i przedmiotu spółdzielni: Przedmiotem Spółdzielni są czynności bankowe przewidziane dla spółdzielni kredytowych w każdoczesnie obowiązującem prawie bankowem, jako czynności, na których upoważnienie spółdzielnia nie musi posiadać koncesji Ministerstwa Skarbu“. Zmieniono § 4 ust. d. statutu w ten sposób, że wykreślono końcowe wyrazy „dalszą kwotę itd.“ do końca, w ich miejsce zaś wpisano „całym swoim majątkiem“. Dzień wpisu: 1 lipca 1928.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, 30 czerwca 1928.







Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.